Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V, IV,

Rok XVII. Kraków, poniedziałek 15 października 1934 Nr. 282

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Fałszywa pogłoska o żydowskiem pochodzeniu królobójcy Kelemana

wywołała ekscesy antyżydowskie w miastach jugosłowiańskich

Białogród, 13. 10. (ŻAT). Wyzyskując fałszywą pogłoskę o rzekomo żydowskiem pochodzeniu Kelemana, garstka antysemitów usiłowała wywołać ekscesy antyżydowskie w mieście Osjek. Tłum podburzony przez ciemne elementy zaatakował sklepy żydowskie. W licznych domach żydowskich wybito szyby. Natychmiastowa interwencja policji położyła kres zajściom.

Rząd jugosłowiański ogłosił komunikat, zaprzeczający kategorycznie niedorzecznej pogłosce, jakoby morderca był Żydem. Jednocześnie władze administracyjne w Osjek otrzymały polecenie w wypadku powtórzenia się jakichkolwiek prób wystąpień antyżydowskich, natychmiast stłumić je w zarodku. Celem zachowania spokoju ma być wrazie potrzeby użyte również wojsko.

• • •

Londyn, 13. 10. (ŻAT). „Jewish Chronicle“ donosi z Białogrodu, że naczelny rabinat Jugosławji ogłosił kategoryczne zaprzeczenie podanej przez pewną agencję prasową wiadomości, jakoby Petrus Keleman, morderca króla Aleksandra i min. Barthou miał być Żydem. Rabinat stwierdza, że Keleman nie był ani Żydem jugosłowiańskim ani węgierskim, jak kolportowano w pewnych kołach. — Fałszywe pogłoski o żydowskiem pochodzeniu Kelemana spowodowały wystąpienia antyżydowskie w Zagrzebiu. Wystąpienia te zostały jednak rychło stłumione przez policję.

• • •

Zagrzeb, 13. 10. (ŻAT). Nieprawdziwa pogłoska o tem, jakoby Petrus Keleman vel Rudolf Suk był Żydem, miała prawdopodobnie źródło w tem, iż Keleman był rzekomo obrzezany. Nie ulega wątpliwości, że pogłoskę tę rozpowszechniły koła antysemickie, gdyż powszechnie wiadomem jest, że obrzezanie praktykowane jest również przez Muzułmanów, których liczba w Jugosławji sięga półtora miljona, podczas gdy liczba Żydów wynosi tylko 60—70.000. Fakt, że Keleman miał być obrzezany jest tylko dowodem, że był on Macedończykiem, gdyż większa liczba Macedończyków wyznaje Islam. Stwierdzono ponadto, że macedońska organizacja rewolucyjno-terorystyczna, do której należał morderca, wynika, z inicjałów M. R. O., jakiemi był tatuowany, nietylko nie przyjmuje Żydów w poczet swoich członków, lecz dopuściła się nawet kilku wystąpień antyżydowskich w Jugosławji i Bułgarji.

• • •

Białogród, 13. 10. (ŻAT). Nadrabin Jugosławji dr. Alcalay wezwał wszystkie gminy żydowskie do jaknajliczniejszego udziału w manifestacjach żałobnych spowodu zgonu króla Aleksandra.

Król umarł — niech żyje król!

Entuzjastyczne powitanie młodocianego króla Piotra II w Białogrodzie

Białogród, 13. 10. (PAT). Wokoło dworca i na ulicach stolicy, przez które przejeżdżał król Piotr II-gi, zebrały się olbrzymie tłumy ludności, które obliczają na przeszło 100 tysięcy osób. Po obu stronach ulic ustawiły się szpalery z wojska, sokołów, szkół i delegacyj różnych stowarzyszeń. Wychodzącego z pociągu króla powitali regenci. Rozległy się dźwięki hymnu nrodowego, kompanja honorowa sprezentowała broń. Burmistrz stolicy wręczył monarsze chleb i sól. Premjer Uzunowicz odezwał się do młodego króla w następujących słowach: Rząd królewski i cały naród jugosłowiański witają W. Królewską Mość i składają Mu wyrazy wierności i przywiązania, przysięgając, iż pozostaną niezłomnie u boku Waszej Królewskiej Mości, naszego ukochanego króla, nadziei wszystkich Jugosłowian. Wszyscy Jugosłowianie będą wypełniali święty testament nieśmiertelnego Ojca Waszej Król. Mości, króla-bohatera, Aleksandra I-go, Zjednoczyciela i będą strzegli Jugosławji.

Patrjarcha Barnaba pobłogosławił następnie młodego króla, którego potem powitali wszyscy obecni na dworcu dygnitarze.

Z dworca król Piotr II w towarzystwie królowej Marji jugosłowiańskiej, królowej-matki, Marji rumuńskiej, ks. Arsena Karadżordżewicza, księżnej Ileany, ks. Pawła, oraz dwuch pozostałych regentów, pojechał do pałacu wśród niemilknących wiwatów zebranego na ulicach miasta tłumu.

Dziś w numerze:

Król Piotr II będzie kontynuował studja w Londynie

Londyn, 13. 10. PAT. Agencja Reutera donosi z Białogrodu: Pomimo trudności, jakie wysuwa artykuł 40 konstytucji jugosłowiańskiej, według którego król powinien przebywać w kraju, czynione są wysiłki w celu znalezienia sposobu umożliwienia młodemu królowi powrotu w najbliższym czasie do Anglji dla dokończenia studjów.

Wywiad z regentem ks. Pawłem

Londyn, 13. 10. PAT. „Daily Mail“ zamieszcza wywiad z członkiem jugosłowiańskiej rady regencyjnej księciem Pawłem. Oświadczył on co następuje: Zadanie, jakie spadło na mnie, jest olbrzymie. Jestem jednak szczególnie powołany do spełnienia jego, gdyż zawsze byłem w zażyłych stosunkach z królem. Jestem przekonany, że dokonane przez króla Aleksandra dzieło zjednoczenia Jugosławji jest tak głębokiem, że trwać będzie i wówczas, gdy zabrakło króla. Zjednoczenie prowadzone będzie nadal nawet gdyby wymagało poświęcenia dalszych ofiar ludzkich. W tej ważnej dla Jugosławji godzinie panuje w całym kraju spokój.

Absolutny spokój i porządek...

Warszawa, 13. 10. PAT. Biuro prasowe poselstwa jugosłowiańskiego w Warszawie kategorycznie dementuje wszystkie pogłoski jakie się ukazały w prasie o niepokojach w Jugosławji, stwierdzając, że w kraju panuje absolutny spokój i porządek.

Dr. Ezriel Carlebach

Śp. linja ministra Barthou

I.

Niewiadomo jeszcze, kto będzie następcą Barthou, czy giętki, skłonny do kompromisów Herriot, czy bardziej „silny człowiek", Tardieu. Ale wiadomo, że ktokolwiek obejmie spadek po Barthou, będzie to spadek ciężki, bardzo ciężki.

Zarówno z przyczyn wewnętrznych, jak zewnętrznych. Do kogo jak do kogo, lecz do swego ministra spraw zagranicznych będą Francuzi stale mieli pretensje. Zawsze znajdzie się liczna grupa energicznych przeciwników jego akcyj. Czy wzmocni przymierze z Rosją czy nie, czy uzyska drobne podarunki od Anglików, które nie mogą przyjaźni utrzymać, czy też ich nie uzyska. I jak tego ostatnie wybory wymownie dowiodły, obóz opozycjonistów francuskiego ministra spraw zagranicznych nigdy nie będzie natyle mały, aby minister mógł odnosić się do niego z lekceważeniem. Francja podzielona jest dziś na dwie połowy, prawą i lewą. I jakkolwiek następca Barthou pokieruje sprawami — połowa Francji będzie przeciwko niemu.

I nietylko połowa Francji. Jakikolwiek bowiem kierunek nada sprawom, będzie też połowa Europy przeciwko niemu. A to dla ministra spraw zagranicznych nie jest rzeczą zbyt miłą.

II.

Barthou za życia starał się zawsze uniknąć tego rodzaju sytuacji. Nietylko tak sobie, jako kupiec i człowiek niezwykle rozumny. Miał on taką zasadę, rodzaj idée fixe: nie silna pozycja pewnych grup narodów, — **lecz wspólny front wszystkich narodów przeciwko jednemu ewentualnemu burzycielowi pokoju.**

Jeśli rozpatrzymy wszystkie dyplomatyczne akcje, które Barthou podejmował, poczynając od pierwszej, a kończąc na ostatniej

Zbiorowe zobowiązania państw europejskich pozbawiły Francję wielkiego kłopotu. Nie musiała się zbroić, nie musiała drżeć w obawie przed uczuciem zemsty, tak charakterystycznej obawie wszystkich narodów, które wygrały wojnę. Francja mogła też nawskróś francuskie postulaty (w sprawie Zagłębia Ruhry, długów itd.) pozwolić wysuwać „światu". Liga Narodów, 50 państw naraz, dopominały się o to, co należało się Francji. Francja pozwalała się wyręczać innym.

Naraz to się odmieniło. Odmieniło się szybko i niespodziewanie. Odmieniło się w ostatnich miesiącach karjery dyplomatycznej Barthou.

Naraz nie chcą narody brać na siebie zbiorowych zobowiązań. W żaden sposób nie chcą. I nawet nie ukrywają tego, lecz mówią całkiem wyraźnie i jawnie: bliższa koszula ciału....

Poszczególne państwa zaczynają żałować tego, że kiedyś, przed 15-tu laty, choć było się „zwycięzcą", brało się na siebie takie zobowiązania, nie widząc w tem niebezpieczeństwa żadnego. Dziś przestało się już być oddawna zwycięzcą, dziś widzi się już że kolektywne zobowiązanie krępuje ręce i nogi bez powodu poróżnia z temi czynnikami, które stoją poza Ligą Narodów. Czyni się więc o ile możności starania, żeby zrzucić z siebie dawne zobowiązania. A już za żadną cenę nie chce się brać na siebie nowych zobowiązań.

Innemi słowy: państwa dążą do czegoś wręcz przeciwnego, aniżeli chciał Barthou.

IV.

Kilka przykładów ostatnich akcyj dyplomatycznych Barthou.

Istnieje sprawa Zagłębia Saary. Za trzy miesiące ma się odbyć plebiscyt. Zgodnie z

— odszkodowań wojennych. Może jednak dorzuci się jej jakiś tłusty kąsek. Co najważniejsze: jeśli postępować będzie samodzielnie...

V.

Była sprawa paktu wschodniego. Typowa kombinacja Barthou'owska. Wspólne zobowiązanie sąsiadów wschodnich, aby stawić opór przeciwko jakiemukolwiek napadowi. I rzecz zrozumiała, skoro Barthou jest inicjatorem, — w ramach Ligi Narodów.

Uczyniono wszystkie należyte przygotowania. Specjalnie w tym celu zaproszono Rosję do Genewy. Wszyscy się na to zgodzili, ponieważ to przecież nic innego nie jest, jak tylko gest i — naodwrót — utrudnienie praktycznej pracy Ligi Narodów. Dzięki bowiem członkostwu Rosji sowieckiej rzadko kiedy będzie mogła zapaść jednomyślna uchwała.

Wszyscy zgodzili się na to drobne rozluźnienie zbiorowych pęt, które przyniosło wstąpienie Rosji sowieckiej. Kiedy jednak chodziło o zasadniczy cel całej sprawy, o wspólne zobowiązania państw wschodnio - europejskich, gdy chodziło wogóle o jakieś zobowiązanie, wszyscy odmówili.

Polska uniemożliwiła podpisanie paktu. I aby dać dowód nastroju, w jakim to się stało, oświadczyła zarazem, że wypowiada jeden z najważniejszych paktów Ligi Narodów — traktat o mniejszościach narodowych. Z tego punktu widzenia była to demonstracja wspaniała. Znaczyło to: Zobaczymy, co to będzie, gdy tak naprzykład wstanie ktoś i podrze wszystkie wasze genewskie „zbiorowe" papierki.

I Polska miała rację. Nic się w rzeczy samej nie stało. Jedno mocarstwo oświadczyło, że zobowiązania genewskie przestały obowiązywać, a wszystkie inne państwa, jak-

rozmowie z królem Aleksandrem, będziemy mogli stwierdzić, że zawsze usiłował zjednoczyć narody poróżnione dla jednolitego frontu, choćby na jedną tylko ewentualność i pod jednym tylko kątem widzenia. Na wypadek, gdy jakieś inne państwo narody te zaatakuje. Cały świat łamał sobie głowę, w jaki sposób Barthou pokaże sztukę, żeby pojednać Francję z Włochami i Jugosławją, które to dwa ostatnie państwa są sobie wrogami na śmierć i życie. Ale cały świat wiedział, że to jest właśnie specjalność Barthou: trochę się potargować, rzucić narazie zasłonę na aktualne różnice zdań co do Morza Adrjatyckiego i zjednoczyć obu konkurentów wraz z Francją przeciwko trzeciemu dla wszystkich groźnych przeciwnikowi.

Z tego samego źródła, z tego samego wyznania wiary płynęła też miłość jego do Ligi Narodów. Tak, jego miłość. Barthou nietylko posługiwał się Ligą Narodów, ale darzył ją szczególną miłością wierząc, że jest idealnem urzeczywistnieniem jego zasady. Liga Narodów nakłada zbiorowe zobowiązania. Wszystkie 50 państw zobowiązane są wystąpić przeciwko napastnikowi. Liga zwalnia Francję od wyłącznej troski o przestrzeganie traktatów pokojowych, Liga Narodów zamienia tę stałą troskę Francji w ukochane dziecię całego cywilizowanego świata.

III.

Przez długi szereg lat życie codzienne przyznawało słuszność polityce Barthou. —

traktatami, zgodnie z paktem Ligi Narodów zgodnie z specjalną umową, która podpisana została przez 50 państw.

Mieszkańcy Zagłębia Saary głosować mogą za trzema ewentualnościami: za regimem francuskim, za regimem niemieckim, wreszcie za regimem Ligi Narodów. A ponieważ wszyscy obywatele Saary wiedzą co to znaczy „Niemcy" a co znaczy — „Francja", — przeto należało ich objaśnić, jak będą wyglądali pod zarządem Ligi Narodów. Trzeba było narzucić konstytucję, uświadamiać ludzi, itp. Francja tego żądała. Lecz Liga Narodów odmówiła, ponieważ — nie życzyła sobie tego Anglja. Sprawa jest zbyt zawiła, niechże już wreszcie Niemcy dostaną Saarę i — sprawa załatwiona.

Za trzy miesiące trzeba przeprowadzić plebiscyt. Potrzebna jest bezstronna policja, mówiąca po niemiecku. Szwajcarja miała pozwolić na werbowanie dobrze płatnych policjantów wśród obywateli szwajcarskich. — Nie, broń Boże, z pośród wojskowych. Ani też werbunek nie miał się odbywać przy poparciu władz. Poprostu miała Szwajcarja pozwolić na akcję, do której była uroczyście zobowiązana podpisem swoim w paktach genewskich. A jednak Szwajcarja odmówiła kategorycznie.

Nie chce Szwajcarja przestrzegać zbiorowych zobowiązań, chce natomiast robić prywatne interesy. Nie wstydzi się nawet przekleństwa śmieszności: Szwajcarja, państwo neutralne, po 15 latach namyśliło się i żąda

gdyby kiwając głową powiedziały: doprawdy, tak jest w rzeczywistości. Poza kilku dziennikarzami nikt się nie denerwował.

VI.

Była sprawa Austrji. Barthou wystąpił z planem, by wszystkie państwa zagwarantowały niezawisłość Wiednia. Deklaracje na ten temat składano już jednomyślnie po setki razy, toteż i tym razem tego rodzaju deklaracja nie miałaby napewno żadnej wartości praktycznej. Byłoby to zwykłe pomrukiwanie, nikomu nie szkodliwe. Chodziło o to, by jednak w jakiś sposób zareagować na zamordowanie Dollfussa.

Lecz nawet zbiorowego „mruczanda", pomrukiwania chórem narody już nie chciały mimo błagalnych próśb Barthou.

Gdyby Anglja oświadczyła, że wyśle armję przeciwko Niemcom, jeżeli tylko naruszona zostanie niepodległość Austrji — nie doszłoby w żaden sposób do drugiego puczu w Wiedniu. Tak rozumował Barthou. Natomiast na rozum angielski należy — patrzeć i milczeć. I nie angażować się na rzecz cudzych interesów.

W ten sposób pozostała Austrja w rękach Mussoliniego. W ten sposób Barthou musiał się na to zgodzić, ponieważ Mussolini był jednak tym jedynym, który po zamordowaniu Dollfussa wysłał wojska nad granicę, podczas gdy inne państwa, kolektywnie zobowiązane, zadowoliły się wysłaniem — —

depesz kondolencyjnych.

W ten sposób przez podarowanie niemal Austrji Mussoliniemu musiał Barthou pokłócić się z Jugosławją. Ponieważ blok Jugosławja—Niemcy znaczy: osaczenie Włoch. Nie dopuścić żołnierzy jugosłowiańskich do „obrony Austrji" znaczy całkowicie zaprzedać Bałkan Mussoliniemu.

Znaczy — wywołać ten konflikt, tę rozmowę króla jugosłowiańskiego z francuskim ministrem spraw zagranicznych, którą kule w Marsylji przerwały w pośrodku.

VII.

Dlaczego to się nagle tak stało? Dlaczego narody nie chcą już dziś tego, czego chciały przez cały okres czternastu lat, mianowicie być odpowiedzialnym jeden za drugiego?

Odpowiedź jest tak prosta, jak całe to przedstawienie sytuacji. Odpowiedź jest, podobnie jak samo pytanie, mądrością z elementarza:

Narody nie chcą już wspólnych deklaracyj, ponieważ zbliżają się do — czynów. Nie chodzi już więcej o słowa. Ewentualność, o której we wszystkich traktatach zwykło się mówić jako o czemś niesłychanie odległem, stała się rzeczywistością. Ów wielki legendarny **napastnik** już się znalazł. Nie nazywa się już, tak jak w traktatach międzynarodowych się o nim mówi, „ewentualny napastnik". Teraz znane już jest dokładnie jego nazwisko i adres.

I ten napastnik — zbroi się. Od półtora roku zbroi się z takim impetem, że należy się obawiać, że będzie najsilniejszy. Nie chcą więc narody być po stronie słabszego. Lepiej już łączyć się z silniejszym, chociażby nawet Genewa piętnowała go jako napastnika". Narody chcą być po stronie tego, które go się obawiają, którego usiłują ubłagać i ugłaskać przy pomocy wielkich i małych prezentów, przyrzeczeń, komplementów i ustępstw. Chcą — mówiąc poprostu — raczej do spółki z nim szantażować, aniżeli dać się szantażować przez niego wraz z innymi.

Kolektywne zobowiązania? To jest tego rodzaju artykuł, który mówi o tem, że państwa **nie** chcą się kolektywnie zbroić. Jakże jednak postąpić, kiedy jedno z państw usunęło się już i już się uzbroiło?

VIII.

Nie opłakujmy pamięci ministra Barthou przy pomocy frazesów i sentymentalizmów. Nie stosujmy tak tanich powiedzeń jak to że „okrutna kula przerwała nić żywota wielkiego miłośnika pokoju". Byłaby to też prawda niezbyt ścisła. Barthou pragnął pokoju **Francji**, i nie jego winą było, że pokój Francji pokrywa się z pokojem świata.

Powiedzmy raczej o nim:

— Dyplomata Barthou zamordowany został przez zbrodniczą kulę, ponieważ zawsze kule zmuszają dyplomatów do milczenia.

Barthou — podobnie jak wszyscy dyplomaci wszystkich narodów — mógł żyć i przemawiać tak długo, jak długo oręż i sztaby generalne pozostają jeszcze na dalszym planie.

Oficerowie lotnictwa wyszli na arenę, to też jakiś Barthou musiał temsamem się usunąć. Linja jego umarła przed półtora rokiem.

B. Singer

Barthou w Warszawie

Warszawa, 12 października.

I znowu zagadnienia polityki zagranicznej zaciążyły nad Polską. Wypadki dochodzące z zewnątrz są tak fascynujące, że w ich świetle bledną zagadnienia wewnętrzne. W ciągu roku całego opinja publiczna w Polsce została odrywana od tych zagadnień co tydzień dochodziły nowe wypadki z zagranicy.

Afera Stawiskiego, rozruchy lutowe, utworzenie rządu jedności narodowej, zapowiedź rewizji konstytucji, blok socjalistyczno-komunistyczny, oświadczenie premjera Doumergue'a, wybory kantonalne — oto pokłosie wiadomości z Francji.

Zamordowanie Dollfussa, akcja włoska, kontrakcja jugosłowiańska, zamach stanu w Bułgarji, wreszcie przystąpienie Sowietów do Ligi Narodów, negocjacje o pakt wschodni — wszystkie te zagadnienia pierwszorzędnej wagi, przerywane dość często dramatycznemi wypadkami w postaci zabójstw, morderstw, odwracają opinję publiczną w Polsce od zagadnień polityki wewnętrznej.

Polityka zagraniczna zaciążyła nad życiem Polskiem w ciągu ostatnich miesięcy, cała gra w Genewie, stosunek Polski do paktu wschodniego, oświadczenie w sprawie Traktatu Mniejszościowego odsunęły na plan drugi sprawy ważne, a dotyczące polityki wewnętrznej.

Wobec mordu w Marsylji opinja publiczna słabiej reaguje na cały szereg doniosłych zagadnień w dziedzinie polityki wewnętrznej. Nowy podatek szkolny, wiadomość o zamiarze zawieszenia ochrony lokatorów przeszły prawie że bez echa.

Cóż znaczą te wypadki wobec strasznego mordu i możliwości komplikacji polityki zagranicznej? Depesza o mordzie podnieca przerażone społeczeństwo, wyczuwające w każdym takim zamachu wstęp do groźniejszych nieszczęść, przygrywkę wojenną, która przypomina tragedję sarajewską.

Nic dziwnego przeto, że prasa poświęca więcej uwagi sprawom zagranicznym, że na chwilę zapomina się o troskach domowych, mając przed sobą postać zamordowanego ministra spraw zagranicznych, Barthou, tembardziej że oblicze tego polityka nie jest w Polsce obce, że w ciągu ostatnich miesięcy zaważył na szali stosunków polsko-francuskich.

Gdy minister spraw zagranicznych, Barthou, objął tekę, mówiono w Polsce, że stajemy wobec okresu poprawy stosunków polsko-francuskich. Nie ciążył na nim grzech Paktu Czterech, miał markę rzecznika najściślejszego porozumienia z Polską, podpisał przecież konwencję wojskową i był wyrazicielem linji politycznej Poincare'go.

Minister spraw zagranicznych, Barthou, miał przy pomocy wizyt naprawić wszystkie zepsute stosunki. Podróżował prawie że bez przerwy, był nieustannie czynny i ciągle w ruchu. Jeździł do Belgji, przybył do Polski, odwiedził Pragę, złożył wizyty Rumunji, i Jugosławji. W każdym kraju starał naprawić to co w jego mniemaniu zostało zepsute, a przedewszystkiem snuł wielki plan stworzenia bloku państw sprzymierzonych z Francją, obiecując każdemu, za podtrzymanie przymierza zapewnienie tyłów, bezpieczeństwo granic przez stworzenie bloków regjonalnych.

Z tym wielkim planem przyjechał minister spraw zagranicznych, Barthou, do Warszawy. Chciał, by puszczono w niepamięć dawne krzywdy, ale pragnął jednocześnie, mając doświadczenie starego dyplomaty, dowiedzieć się, jak wyglądają stosunki polsko-niemieckie, czy nie zaważą czasem na przyjaźni polsko-francuskiej, czy nie pokrzyżują planu paktu wschodniego.

72-letni minister pracował z werwą młodzieniaszka, nie ustawał w ciągu kilkudniowego pobytu w Warszawie, miało się wrażenie, że nie odpoczywa, a forsuje słowem plan zamiaru mocniejszego zbliżenia polsko-francuskiego. Czuło się, że nie chce opuścić Polski z pustemi rękoma i nie chce chwycić się drugiego planu: zamiany jednego sojusznika na drugiego.

Od pierwszej chwili wkroczenia na terytorjum polskie wygłaszał przemówienia, mówił do ludności, do delegatów ze stopni wagonu, w lokalach zamkniętych, na dworcu. Nie przestał działać w Warszawie, a raczej tu rozwinął działalność gorączkową. Na otwarciu wystawy, na rautach, na przyjęciu wygłaszał przemówienia - oferty, a między wierszami pięknych zdań tkwiła wyraźna

myśl polityczna: zjednoczona Francja została już wzmocniona i chce wzmocnić również swój sojusz z Polską.

Nie nużył słuchaczy suchemi formułami politycznemi, raczej starał się, prowadząc rozmowę, przemycić myśl polityczną. Mówił bez przygotowania, improwizował, a dzięki zdolnościom oraz 40-letniej praktyce, wykazywał nietylko kunszt oratorski, ale jednocześnie zdolność przeszczepiania swoich poglądów słuchaczom.

W ambasadzie francuskiej na konferencji prasowej trzymał w napięciu dziennikarzy w ciągu godziny. Chciał koniecznie wygrać opinję publiczną, obawiając się, że nie zyskał dla swoich planów opinji czynników miarodajnych.

Obserwatorzy stwierdzić mogli, że nie udało się wybitnemu dyplomacie dojść do porozumienia. Minister spraw zagranicznych, Barthou, nie tracił miny. Miało się wrażenie, że chce ukryć przed światem nikłość rezultatów.

Nie opuszczała go do ostatniej chwili gorączka mówienia, jeszcze na dworcu w Warszawie, gdy opuszczał miasto wraz z ministrem spraw zagranicznych, Beckiem, przemawiał przez okno do publiczności. Nie żałował wywiadów. Odbył konferencję prasową nietylko w Warszawie, ale i w Krakowie, by znowu złożyć oświadczenie w Pradze, gdzie był nieco spokojniejszy, nie rozrzucając tyle myśli, nie przemawiając tyle razy bezpośrednio do społeczeństwa.

Tu był spokojny, był pewien swego sojusznika, wiedział, że wierny mu minister, Benesz, nie opuści go na chwilę, że nie dojdzie do przymierza czesko-niemieckiego, że Czechosłowacja nie przekreśli ani jednym aktem znaczenia sojuszu, zawartego z Francją. Nie mógł przynieść Czechom większych podarunków, nie dostał w Warszawie zapewnienia o naprawie stosunków polsko-czeskich, a w kilka dni później mógł się raczej przekonać, że stosunki uległy pogorszeniu.

Gdy opuścił Warszawę minister spraw zagranicznych, Barthou, miało się wrażenie, że wyjechał raczej mówca, parlamentarzysta, niż dyplomata. Podziwiano tu w Warszawie zdolności oratorskie, kunszt mówcy, a nadewszystko rzeźkość 72-letniego starca, który poruszał się z szybkością młodzieńca, a w biegu prześcigał nawet artylerzystę, ministra spraw zagranicznych Józefa Becka. Dopiero po kilku tygodniach można było stwierdzić, że nie napróżno przyjechał do Warszawy, że nie była to czcza gadanina, że minister spraw zagranicznych Francji miał już przygotowane karty do nowej gry, na wypadek gdyby ostatnia się nie udała.

Gorączkowo krzątał się w Warszawie dla wzmocnienia sojuszu polsko-francuskiego, a gdy to się nie udało, rozwinął jeszcze więcej gorączkową akcję, dla zdobycia sojusznika sowieckiego. Kilka ostatnich tygodni spędził na przełamaniu wszystkich możliwych trudności, starał się zapewnić tyły na Dalekim Wschodzie swemu przyszłemu sojusznikowi, wprowadził go do Ligi, usadowił w Radzie i wskrzesił dawny ideał sojuszu frrancusko-rosyjskiego, powtórzył dawną politykę Poincarego w nowych okolicznościach i nadał tem samem inną treść staremu sojuszowi polsko-francuskiemu.

Jeżeli prasa francuska zachowywała się ostro w ciągu ostatnich miesięcy wobec Polski, to minister spraw zagranicznych Barthou, zachowywał się niezwykle dyskretnie, nie złorzeczył, nie gniewał się, mając poczucie winy wobec Polski. I tylko raz na posiedzeniu Ligi Narodów przywołał do porządku swego sojusznika. Do ostatniej jednak chwili nie tracił nadziei, kusił i nagabywał, przywiązując wiele wagi do ulubionego dziecka, do Paktu Wschodniego.

Gdy minister Barthou opuszczał Polskę, oświadczył prasie, że gdy zajdzie potrzeba, wróci po raz drugi, chciał tem samem dowieść, że gotów jest wyrzec się prestiżowego efektu dla praktycznych celów dyplomatycznych. Obdarzył Polskę tytułem mocarstwa i chciał za cenę tego wszystkiego prawa do powrotu, by móc wreszcie poprzestać na sojuszu z Polską, nie jeżdżąc dalej na wschód. Drogi do powrotu jednak nie znalazł, nikt go nie wzywał. Na smutnej rewizycie skończył się pobyt Barthou w Warszawie.

Przygotowania do październikowych uroczy t ści w Moskwie

Główne miasto Związku Sowietów czyni gorączkowe przygotowania do obchodów rocznicy październikowej rewolucji. 250 najlepszych malarzy, rzeźbiarzy i architektów zajęło się przyozdabianiem miasta. Na Placu Czerwonym umieszczona zostanie ogromna rzeźba przedstawiająca międzynarodowe zjednoczenie pracujących, której twórcą jest rzeźbiarz Kuźniecow. Do prac malarskich zaangażowany został malarz Steinberg. Motywem upiększenia Pałacu rewolucji będzie „Armja czerwona i obrona Związku Sowietów“. Obrazy świetlne, mające być wyświetlane na Placu Swerdłowskim mają przedstawiać „zadania partji w budownictwie socjalistycznem“. Specjalne obrazy mają przedstawiać rozmach w budownictwie miejskiem, komunikacji i t. p.

W oknach wystawowych na ulicy Gorkija urządzona zostanie wielka wystawa najlepszych projektów, wypracowanych przez sowieckich architektów oraz wystawa obrazów sowieckich artystów. Ulica Teatru Artystów przemieniona zostanie w wielką wystawę wyników pracy na polu teatralnem. Wystawione będą makiety teatralnych dekoracyj, fotografje aktorów i t. d.

Bruno Adler

Copyright by Michal Kacha — Verlag Praha. 10)

Sprawa Leopolda Hilsnera

Autoryzowany przekład G. Nadlerowej

Polda nie ma odwagi wyjść sam na ulicę. Posterunkowy musi go odprowadzić. Przed bramą gmachu sądowego na placu targowym oczekuje go tłum obywateli. Ludzie, widząc, że zwolniono go, tego kulawego psa, tego mordercę, tego krwiożercę, wznoszą wrogie okrzyki przeciw niemu. Już wczoraj kilku jego współwyznawców wybito szyby. Dzisiaj mieszkańcy żydowskiej dzielnicy siedzą, — za spuszczonemi okiennicami — w swych mieszkaniach i sklepach: nabożeństwo świąteczne nie może się odbyć.

W mieście spotyka się obcych ludzi, z okolicznych miejscowości, rzekomo zjechał nawet z Pragi jakiś dziennikarz. Każda godzina stwarza nowe, dzikie pogłoski. Na miejscu czynu znalazł pewien rzemieślnik z Polny parę rzemyków, ukrytych pod mchem, i patykami. Wkrótce potem natrafia się też na skorupki. Jest rzeczą jasną, że chodzi o rzemyki, jakiemi posługują się Żydzi podczas odprawiania swych rannych modłów, i o naczynie, do którego zebrano krew ofiary... Nieprawdopodobne wprost podniecenie, wywołane tem odkryciem, nie pozwala dać wiary sądowemu stwierdzeniu, że ma się do czynienia ze zwykłem, prowokatorskiem oszustwem.

W tym dniu odbywa się pogrzeb Agnieszki Hruzy. Kto tylko może oddalić się z domu, bierze w nim udział. Potężna fala współczucia zwraca się w stronę matki i brata. Oboje trwają — jak zwykle w ponurym i przygnębionym nastroju. Paru osobników o ostrych językach przeświadczonych, że Jan ma z tem wszystkiem więcej wspólnego, niż Polda, już od soboty obnoszą się z tem zapatrywaniem od domu do domu. Radzą oglądnąć sobie gagatka bliżej, przecież zawsze był wściekły na siostrę, nie chciał jej wypłacić spadku, a część murarskiego fartucha też niejedno daje do myślenia. Czyż brutalność jego przy zwłokach nie mówi sama za siebie?.. Ci rzekomo przez Żydów zjednani sobie, ci na mędrców pozujący kubaniarze, twierdzą następnie w szynku, że przez cały czas uroczystości na cmentarzu Jan nie wyjął prawej ręki z kieszeni. Potem gdy do modlitwy musiał złożyć dłonie, trzymał kapelusz tak, by mu prawą zakrywał. Także przy przywitaniu podaje tylko lewą. Zapewne druga jest pokaleczona. Szyję ma zawiązaną chustką, czego również nigdy przedtem u niego nie zauważono. Niebawem jednak zmusza się tych „przekupnych“ gderaczy do milczenia.

Opinja ludności domaga się zemsty. Nie można przecież tego przestępstwa puścić Hilsnerowi płazem. Wobec tego Klenovec i Sedlak udają się raz jeszcze do mieszkania, przetrząsają gruntownie każdy kąt, badają starą przez matkę wyżebraną odzież. Chcieliby koniecznie dostać w ręce jasne ubranie, które Womelowa zauważyła na owym człowieku spotkanym w lesie. I faktycznie między łachmanami nie brak znoszonych, popielatych spodni, zeszpeconych rdzawemi plamami. Do tej garderoby nie przywiązują wywiadowcy większej wagi. Polda sam zaś daje skąpe odpowiedzi. Jego przyjaciel Vesely przyszedł właśnie w odwiedziny i temu pokaże Polda, że mu ci panowie wcale nie imponują. Gdzie jest jasne ubranie, pytają go poraz X-ty. Wisi w powietrzu, odpowiada Hilsner zuchwale. Tego już Sedlakowi za wiele. Dlaczego miałby znosić kpiny tego parszywego Żyda? Jakim prawem pozwala on sobie na żarty wobec urzędnika, wobec przedstawiciela wyższej władzy? Zwłaszcza, że mimo jego sprzeciwy, udowodniono obecność Poldy w środę, w lesie brezyńskim. Aresztując więc Hilsnera w imieniu prawa.

„Teraz wsadzą za kratki wszystkich, którzy nie pracują“ powiada Hilsner do Veselego, i pozwala się odprowadzić do więzienia.

Padł sygnał. Więzienie jest w oczach obywateli Polny konkretnym dowodem winy. Wieczorem zbiera się ich paruset. Z laskami i pałkami idą w stronę żydowskich sklepów. Niszczą wszystko, co nie może się oprzeć ich gwałtowi. Rozpryskują się ostatnie, do dziś nienaruszone szyby synagogi, rozpadadają się w gruzy żydowskie mieszkania, a w brzęk szkła i w łoskot walącego się drzewa wpląta się lament mężczyzn, kobiet i pieśń „O piorunie i piekle“. Policja miejscowa nie jest ani zbyt silną ani zdecydowaną do energicznego wystąpienia. Naczelnik Sądu wzywa telefonicznie na pomoc żandarmerję z Deutsch-Brod, najbliższego niemieckiego miasta.

Po upływie nielicznych godzin podniecenie ustępuje. W szynku Vitka zabawa wre w całej pełni. Druga restauracja, odwiedzana zwykle przez Żydów, dawno już zaryglowała swe drzwi i okna.

Następnego ranka wygląda tak, jakgdyby przywrócono spokój. Zamiejscowa policja ujęła najgłośniejszych krzykaczy. Sąd, powiadają ludzie, rozprawi się z nimi należycie — jest przecież wiadomą rzeczą, jakimi wpływami rozporządzają Żydzi.

(C. d. n.)

Weizmann — maksymalista

Konferencje sjonistów angielskich mają już swoją ustaloną tradycję. Są bowiem oddawna trybuną polityczną, z której kierownicy polityki żydowskiej składają enuncjacje polityczne przeznaczone nietylko dla wewnętrznego forum, lecz przedewszystkiem dla zewnętrznych czynników, dla rządu brytyjskiego. Na ostatniej konferencji wygłosili Weizmann i Brodetzki wielkie mowy, które były niejako odpowiedzią na argumenty wysuwane przez angielskie sfery rządowe podczas narad, które poprzedziły konferencję. Z mów tych pośrednio dowiadujemy się, jakie zarzuty wysuwają sfery angielskie i jakie tendencje panują w rządzie angielskim w sprawie polityki palestyńskiej. Ale nie to jest w tej chwili najważniejsze i najistotniejsze. Niespodzianką są raczej odpowiedzi jakie dali i Weizmann i Brodetzki na argumenty rządu brytyjskiego a zarazem ton, w którym złożyli swoje enuncjacje. W obydwóch oświadczeniach góruje pierwiastek ostrej polemiki i twardych, nieustępliwych żądań a wysuwane są przytem postulaty, o których jeszcze niedawno przezornie i dyplomatycznie milczano. Mowa Weizmanna z żądaniem otworzenia bram Transjordanji i udostępnienie Palestyny dla wielkiej emigracji żydowskiej, stanowi niemałą rewelację. Z nazwiskiem Weizmanna łączy się przecież oddawna pojęcie niezwykłej ostrożności politycznej, umiaru w wysuwaniu postulatów a system weizmannowski w polityce był zawsze synonimem ograniczonych, minimalnych postulatów.

Cóż więc teraz nagle zaszło, że Weizmann uderzył w ton naszych maksymalistów i wysunął żądania, o jakich dotąd cicho było w polityce sjonistycznej? Gdzie szukać tajemnicy tej nagłej przemiany? Jeśli porównamy Weizmanna z roku 1931 z jego polityką, określaną jako politykę rezygnacji, z Weizmannem z roku 1934, to wprost rzuca się w oczy zasadnicza, silnie zarysowana różnica. Źródłem jej nie jest napewno przypadek, aniteż wpływ argumentów prawicowej opozycji, lecz podstawy tej przemiany znajdują się na innej płaszczyźnie. Tkwią one przedewszystkiem w dzisiejszej rzeczywistości palestyńskiej. Przed kilkunastu a nawet jeszcze przed kilku laty mógł Weizmann przemawiać w imieniu niewielkiej liczby Żydów w Palestynie zajmujących nieznaczne pozycje w kraju, dziś może przemawiać w imieniu 300 tysięcy Żydów palestyńskich, zajmujących najważniejsze pozycje w Palestynie, i wykazujących niezwykłe zasoby energji i siły. Pod wpływem rzeczywistości palestyńskiej, zmieniają się postulaty i życzenia, — zmienia się także ton. Podstawy polityki są obecnie szersze i większe, bo inaczej można przemawiać, kiedy się stanowi 10 procent ludności a inaczej kiedy stanowi się 25 procent ludności. Inaczej przemawia się, gdy nowo stworzone osiedla prowadzą suchotniczy żywot a inaczej gdy wykazują olbrzymie tendencje rozwojowe. Dziś Weizmann wysuwa daleko idące żądania, żąda otwarcia bram Palestyny dla Żydów, bo może się oprzeć na silnej podstawie dzisiejszego rozwoju Palestyny, bo może już być maksymalistą.

Weizmann chętnie powtarza często porównanie wzięte od swego mistrza, Achad Haama: Kiedy kroczy się po drabinie na szczyt wieży, należy kroczyć szczebel za szczeblem i nie wolno wzroku skierować na sam szczyt bo wtedy istnieje niebezpieczeństwo upadku. Po przejściu wielu szczebli można objąć wzrokiem cały horyzont.“

Przekroczyliśmy już wiele szczebli i dziś otwierają się nowe horyzonty i dochodzą do głosu nowe postulaty.

L. P.

Głos prof. Brodetzkiego

Polemika z rządem brytyjskim

W czasie konferencji sjonistów angielskich w Londynie, wygłosił, jak już donosiliśmy szef departamentu politycznego Egzekutywy sjonistycznej, prof. Brodetzki referat, w którym odpowiedział na niektóre argumenty sfer rządu brytyjskiego. Z przemówienia prof. Brodetzkiego przytaczamy jeszcze następujące ustępy:

CZEGO NIE ROZUMIE ANGLJA?

Koła i osoby, które właściwie miałyby być dobrze wtajemniczone w arkana spraw palestyńskich, stawiają nieraz pytanie, które świadczy o tem, jak mało mają one w rzeczywistości zrozumienia dla fundamentalnych zagadnień palestyńskich. Pytanie to brzmi: Jeśli ludność żydowska w Palestynie powiększać się może wskutek imigracji, czemuby ludności arabskiej nie wolno było powiększać się **na tejże drodze?** Tego rodzaju pytanie jest miarą braku zrozumienia istoty mandatu.

Mandat palestyński opiera się na historycznym związku narodu żydowskiego z Palestyną oraz na polityce zapowiedzianej w Deklaracji Balfoura w zakresie odbudowy Żydowskiej Siedziby Narodowej. Mandat nakłada na władzę wykonawczą obowiązek sprzyjania imigracji żydowskiej, lecz gdyby nawet mandat takiego przepisu nie zawierał, to i wówczas byłoby to naturlaną i logiczną konsekwencją samej koncepcji odbudowy Żydowskiej Siedziby Narodowej, gdyż jasnem jest, że Żydzi mogą budować dla siebie siedzibę w Palestynie tylko przez imigrowanie do tego kraju, jeśli więc nie jest poręczona odpowiednia imigracja żydowska, żadna Żydowska Siedziba Narodowa nie jest możliwa

EMIGRACJA PALESTYŃSKA TO NIE AKT GOŚCINNOŚCI.

Mandat palestyński nie przewiduje arabskiej siedziby narodowej w Palestynie. To nie jest zresztą potrzebne. Niema kwestji arabskiej, którąby porównać można do kwestji żydowskiej. Niema rozprószenia arabskiego, któreby w czemkolwiek dorównało rozprószeniu Żydów; niema też prześladowań Arabów podobnych do prześladowań Żydów. Arabowie znajdują się u siebie w domu, na tych wielkich obszarach, które zamieszkują, i to zarówno jako jednostki i jako kolektywy. My zaś w większości krajów nie jesteśmy w swoim domu jako jednostki, zaś w żadnym — jako skupienie. Palestyna winna się stać osobistą siedzibą tylu Żydów ilu będzie mogło osiedlić się w tym kraju, zaś Siedzibą Narodową całego narodu żydowskiego. I dlatego też władza mandatowa winna sprzyjać imigracji żydowskiej, i z każdej możliwości imigracyjnej musi być zrobiony użytek.

Lecz niedość tego. Imigracja żydowska do Palestyny bynajmniej nie jest skutkiem jakiegokolwiek dobroczynnego aktu ze strony rządu ani aktem gościnności ze strony naszych sąsiadów w Palestynie. Imigracja żydowska jest wynikiem naszych wysiłków trwających półstulecia, podwojonych w latach powojennych, zaś potrojonych i uczterokrotnionych w ciągu ostatnich dwóch lat.

Imigracja żydowska — wynik i bodziec żydowskiej przedsiębiorczości, kapitału i energji — jest głównym rozstrzygającym elementem szybkiego rozwoju Palestyny, fenomenalnego wzrostu ludności arabskiej, rozkwitu możliwości i bogactw ukrytych w glebie i źródłach Palestyny.

BEZSENSOWNA SYTUACJA.

Bezsensowną jest czywiście sytuacja, w której Żydzi tworzą w Palestynie możliwości imigracyjne wyzyskiwane przez Arabów z poza Palestyny. Co się zaś tyczy Arabów w samej Palestynie, powiedzmy to wyraźnie raz na zawsze: **Nigdy nie propagowaliśmy bojkotu i nigdy propagować go nie będziemy w stosunku do Arabów, nigdyśmy takiego bojkotu nie uprawiali i nigdy uprawiać go nie będziemy.**

Gdy mówimy o zasadzie pracy żydowskiej w Palestynie, nie mamy na myśli polityki wypierania Arabów z przedsiębiorstw żydowskich. Samo twierdzenie tego rodzaju zakrawa na ironję, skoro w rzeczywistości praca żydowska jest wypierana przez arabską na obszarze pod względem rolnym najważniejszym — mianowicie w Dolinie Sarońskiej.

POJEMNOŚĆ W „DALSZEJ PERSPEKTYWIE“.

Nacisk wywierany na egzekutywę Agencji przez osoby zmuszone do emigrowania jest ogromny. Zwrócimy się do rządu z apelem, aby nietylko kontynuował bardziej liberalną politykę w odniesieniu do kandydatów z kategorji osób posiadających kapitał 500 czy 250 f. szt., lecz aby nadto nanowo zbadał całokształt sprawy, tak, aby imigracja żydowska do Palestyny pokrywała się zarówno z potrzebmi gospodarczemi Palestyny jak i z głodem emigracyjnym mas żydowskich.

Przed paru laty rząd operował pojęciem „zdolności absorbcyjnej kraju“, dziś stosowana jest zasada w nowej formułce: „Istotna zdolność absorbcyjna kraju w dalszej perspektywie“.

Trudno dyskutować na tematy gospodarcze w nieokreślonych definicjach. Stanowisko wyrażone w formułce „zdolności absorbcyjnej w dalszej perspektywie“ może być zrozumiane tylko w sensie niwelowania różnic imigracyjnych między latami dobremi a złemi. Gdy w październiku 1931 rząd przydzielił tylko 350 certyfikatów na następne półrocze, nie brało się pod uwagę twierdzenia Agencji Żydowskiej, że z punktu widzenia perspektywy gospodarczej większa imigracja jest uzasadniona i konieczna, aczkowliek dalszy rozwój

sytuacji w zupełności potwierdził to stanowisko. Liczni pierwszorzędni i najzupełniej bezstronni obserwatorzy, którzy ze względów gospodarczych badali wówczas sytuację w Palestynie, orzekli, że biorąc pod uwagę perspektywy kraju, najwłaściwszą polityką jest dopuszczanie możliwie największej imigracji w okresie tak korzystnego rozwoju Palestyny.

NIEUZASADNIONE ARGUMENTY.

Wysuwa się nadto pobudki polityczne przeciwko imigracji żydowskiej. Sugerowana w ostatnim artykule „Times" myśl, że postęp żydowski winien być równoległym postępowi arabskiemu, jest doktryną, która niczem nie może być uzasadniona z punktu widzenia gospodarczego. Twierdzenie autora innego artykułu tegoż pisma, że z pracy żydowskiej w Palestynie korzystają tylko Arabowie na obszarach nizinnych, nie zaś fellachowie z miejscowości górzystych, brzmi wcale dziwacznie. Jedynym logicznym wywodem takiego twierdzenia byłby wniosek, iż należy dopuszczać Żydów do wykonywania niosącej dobrodziejstwo pracy również w górzystej połaci Palestyny.

Witamy zapewnienie rządu, że nie da się odwlec od swej ustanowionej polityki ani przez nacisk zzewnątrz, ani też przez odchylenia polityczne. My ze swej strony opieramy się całkowicie na rozważaniach gospodarczych, na które też kierowaliśmy uwagę rządu przy każdej sposobności. Wychodząc też z tych założeń gospodarczych wyrazić należy rządowi uznanie za wielką, aczkolwiek niewystarczającą imigrację dopuszczoną przez rząd, za środki administracyjne i dowody zrozumienia, dzięki którym umożliwiona była pewna ekspansja imigracji w ostatnich miesiącach. Jednocześnie konferencja zwrócić się winna do rządu z apelem o umożliwienie imigracji żydowskiej w istotnych granicach zdolności pojemności gospodarczej Palestyny.

PRZYSZŁOŚĆ PALESTYNY

Przyszłość Palestyny jest w dużej mierze zależna od współpracy i porozumienia trzech działających na terenie palestyńskim czynników — władzy mandatowej, Arabów i Żydów. Ta współpraca i porozumienie nie mogą się opierać na żadnem politycznem czy sztucznem ograniczeniu imigracji żydowskiej do Palestyny. Obecna konferencja, zakończył prof. Brodecki, zwrócić się ma do rządu o stosowanie polityki, która naprawdę polega na współpracy rządu z nami w zakresie imigracji, polityki, którą prowadzić będzie do przyszłej współpracy między rządem, Arabami a nami na podstawie niewątpliwych praw do Palestyny zarówno Żydów jak i Arabów.

WYCIĄĆ I PRZECHOWAĆ!

Nasz słowniczek sjonistyczny

IRGUN — Organizacja.

IRGUN MESZUTAF — Wspólna organizacja żydowskich i arabskich robotników.

JACHIN — Nazwa instytucji organizacji robotniczej w Palestynie, zjmującej się urządzaniem pardesów.

JEWISH AGENCY Agencja Żydowska, — żydowskie przedstawicielstwo, które zgodnie z artykułem 4-tym mandatu Ligi Narodów uznane jest jako „oficjalne ciało w celu naradzania się i współpracy z rządem palestyńskim w takich ekonomicznych, społecznych i innych sprawach, które dotyczą utworzenia Żydowskiej Siedziby narodowej i żydowskich interesów w Palestynie". Do r. 1929 Organizacja Sjonistyczna była Jewish Agency. Od r. 1929 jest to wspól na organizacja sjonistów i zainteresowanych odbudową Palestyny niesjonistów.

JEWISH COLONIAL TRUST — Żydowski Bank Kolonizacyjny powstał z inicjatywy Teodora Herzla w r. 1899. W roku ubiegłym bank ten uległ likwidacji, a jego aktywa przeszły na Anglo-Palestine Comp., która pierwotnie była filją Jewish Colonial Trust.

JISZUW — osiedle, osadnictwo, skrót, określający ludność żydowską Palestyny. Odróżnia się przytem stary jiszuw, a więc Żydów, którzy niezależnie od ruchu sjonistycznego, a wyłącznie z motywów religijnych udawali się do Palestyny, i nowy jiszuw.

JOINT — Joint Distribution Committee American. Organizacja pomocy w Ameryce, stworzona bezpośrednio po wybuchu wojny światowej w październiku 1914. W okresie od 1914 do 1928 roku zebrał Joint 80 miljonów dolarów. Działalność Jointu dotyczyła głównie Żydów w Europie Wschodniej. Joint popierał także wydatnie kolonizację Żydów w Rosji sowieckiej. Po roku 1929 część wpływów Jointu została przeznaczona dla celów palestyńskich.

KADIMA — Nazwa pierwszej, narodowo-żydowskiej organizacji studentów, stworzonej w Wiednia w r. 1882. Po ukazaniu się „Judenstaatu" Herzla, Kadima stała się trzonem ruchu sjonistycznego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Nowe prawo celne

Z dniem 30 października br. wchodzi w życie nowe prawo celne. Z wejściem w życie tego prawa tracą moc wszystkie obowiązujące dotąd przepisy celne. Odpowiednie rozporządzenie wykonawcze ma się ukazać w jednym z najbliższych „Dzienników Ustaw".

Rozporządzenie to jest już całkowicie przygotowane.

W pierwszej części mówi o granicach polskiego obszaru celnego, wolnych obszarach celnych oraz zakresie działania władz celnych.

Dalej idą niesłychanie ważne przepisy o pobieraniu cła. Pobieranie cła jest przewidziane w walucie polskiej, w guldenach (na terenie Gdańska), albo w walorach zagranicznych w złocie. Ma być również podobno dozwolone uiszczanie cła przy pomocy czeków bankowych na warunkach ustalonych przez władze celne. Nowe rozporządzenie ustalić ma również sposób określania pochodzenia towaru.

Towar pochodzi, według nowych przepisów, z tego kraju, w którym koszty materjałów i robocizny wyniosły przeszło 50 proc. wartości towaru.

Ustalając przepisy o udzielaniu ulg celnych, nowe rozporządzenie podkreśla rolę Izb Przemysłowo-Handlowych, które stwierdzają kategorję świadectwa przemysłowego, jego rozmiary i przypuszczalne zapotrzebowanie. Osobny rozdział jest poświęcony warunkom ruchu osobowego przez granice.

Rozporządzenie ustala też ograniczenia w ruchu towarowym z zagranicą. Stosowany ma być zakaz przywozu niektórych materjałów. Piąta część rozporządzenia omawiać będzie sprawy, związane z postępowaniem celnem. W rozdziale tym należy zwrócić uwagę na przepisy, dotyczące sposobu uzyskania koncesji na stanowisko agenta celnego.

Skolei idą przepisy dla poszczególnych rodzajów odpraw celnych. Przepisy te obejmują też sprawy obrotu uszlachetniającego oraz reparacyjnego.

Ponieważ omawiane rozporządzenie nie obejmuje jednak wszystkich zagadnień z dziedziny formalnego prawa celnego, będzie więc w bliskiej przyszłości uzupełnione szeregiem instrukcyj specjalnych. Dopiero wtedy będzie można pisać o ostatecznem uregulowaniu postępowania celnego.

Organizacja Rady Spółdzielczej

W Dz. Ust. R. P. Nr. 89, poz. 817, opublikowane zostało rozp. ministra Skarbu z dn. 26 września, wydane w porozumieniu z ministrem Sprawiedliwości — o organizacji Rady Spółdzielczej.

Według rozporządzenia, skład Rady Spółdzielczej przy Ministerstwie Skarbu stanowią przewodniczący oraz członkowie: 1) delegat Ministerstw 2) przedstawiciel Izb rolniczych, powołany przez ministra Skarbu z pośród osób, przedstawionych przez Izby rolnicze, 3) osoby, powołane przez ministra Skarbu w liczbie conajmniej 16-tu z pośród kandydatów przedstawionych przez związki rewizyjne spółdzielni. Przewodniczący Rady oraz delegaci Ministerstw wyznaczani są przez właściwych ministrów na czas nieograniczony. Członków Rady z pośród przedstawicieli spółdzielczości oraz przedstawiciela Izb rolniczych powołuje minister Skarbu na okres 2 lat z listy kandydatów ułożonej przez przewodniczącego Rady na podstawie zgłoszeń, dokonanych przez upoważnione do tego związki rewizyjne i izby rolnicze. Za udział w posiedzeniach plenarnych członkowie nie otrzymują wynagrodzenia. Członkowie zamiejscowi otrzymują zwrot kosztów podróży i djety. Członkowie, biorący udział w pracach komisyj, powołanych przez Radę, otrzymują wynagrodzenie w wysokości zł 20 za każde posiedzenie. Przewodniczący Rady Spółdzielczej spełnia swe czynności przy pomocy biura Rady, wchodzącego w skład Min. Skarbu. Przewodniczący Rady zatwierdza rewidentów.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Sporządzanie inwentarzy
przez kupców rejestrowych

W myśl roporządzenia ministra sprawiedliwości z dn. 1 lipca br. o rejestrze handlowym (Dz. U. R. P. Nr. 59 poz. 511) kupcy rejestrowi obowiązani są corocznie po upływie roku obrotowego przedstawić sądowi rejestrowemu oprócz bilansu także i inwentarz, sporządzony pod koniec roku obrotowego. Ponieważ rozporządzenie powyższe nie wymienia dokładnie, co inwentarz ten powinien obejmować, zachodzi przypuszczenie, iż oprócz gotówki, weksli, towarów, papierów wartościowych, wierzytelności, długów i td., mają być corocznie szczegółowo wymienione także i takie składniki majątkowe, jak grunty, budynki, maszyny, środki transportowe, narzędzia pracy, licencje i inne objekty, niewątpliwie trudne do szczegółowego i dokładnego wycenienia i stwarzające pewne kłopoty przy corocznem ich spisywaniu.

Komentatorzy prawa handlowego dotychczas wogóle nie wypowiedzieli się w powyższej kwestji. Samorząd gospodarczy uznając jednak, iż w interesie odciążenia kupców rejestrowych unikać należy nadmiernych prac, związanych ze sporządzeniem inwentarza, wypowiedział się za uznaniem zasady, iż corocznie sporządzany inwentarz winien ujawniać tylko zmiany, które zaszły w stanie majątkowym w ciągu roku operacyjnego, o ile chodzi zaś o majątek stały, który nie uległ owym zmianom, wystarczyć winno powołanie się na sumy ogólne zawarte w bilansie otwarcia.

Technika rozrachunków w obrocie kompensacyjnym z Niemcami

Podpisana w tych dniach umowa kompensacyjna między Polską a Rzeszą Niemiecką przewiduje rozrachunek prywatny między Polskiem Towarzystwem Handlu Kompensacyjnego a towarzystwem niemieckiem p. n. Niemiecko-Polska Izba Handlowa we Wrocławiu i w Berlinie. Rozrachunek ten wprowadzony zstał w obrocie polsko-niemieckim wobec istniejących ścisłych ograniczeń dewizowych w Niemczech.

Technika przeprowadzania tego rozrachunku odbywać się będzie w sposób następujący: sumy należne od importerów niemieckich z tytułu przywozu towarów polskich będą wpłacane w markach niemieckich na rachunek Polskiego Tow. Handlu Kompensacyjnego w jednym z banków niemieckich, przyczem sumy te obracać będzie Polskie Towarzystwo dla wyrównania wierzytelności eksporterów niemieckich za dostarczone importerom polskim towary. Ceny towarów mają być więc podawane w fakturach loco granica polsko-niemiecka, względnie cif lub fob Gdynia—Gdańsk, jak również koszty uboczne, obliczone w ten sam sposób. Przy eksporcie towarów polskich faktury powinny być wystawiane w złotych polskich. Eksporter polski przesyłać będzie do Polskiego Tow. Handlu Kompensacyjnego trzy odpisy faktury, natomiast eksporter niemiecki składać ma w biurze berlińskiem Polskiego Tow. Handlu Kompensacyjnego 4 odpisy faktur, z czego jedna egzemplarz otrzymywać będzie importer polski, przyczem egzemplarz ten zaopatrzony będzie uwagą berlińskiego biura Polskiego Tow. Handlu Kompensacyjnego, że podane ceny zgadzają się z przeciętnemi cenami eksportowemi, kalkulowanemi loco granica polska. Importer polski wpłacać będzie na rachunek Polskiego Tow. Handlu Kompensacyjnego należną — zgodnie z fakturą — sumę w złotych polskich do wskazanego banku polskiego.

Polskie Tow. Handlu Kodpensacyjnego nie przyjmuje wobec eksporterów polskich odpowiedzialności za dotrzymanie przez importera niemieckiego warunków spłaty oraz ryzyka kursowego. Za dokonywanie transakcyj kompensacyjnych, Polskie Tow. Handlu Kompensacyjnego pobierać będzie od eksportu towarów polskich pół proc., a od importu do Polski — 1 i pół proc. sumy faktury.

ZGRZYTY

Kogo Pan Bóg chce zgubić...

W numerze 44 „Myśli Narodowej“ pojawiła się notatka, przechodząca swoją głupotą, zakłamaniem, ohydą i pomieszaniem wszystko to, co dotychczas chore mózgi antysemiów wymyśleć mogły.

Punkt zaczepienia stanowi i tym razem związek stowarzyszeń humanitarnych „Bnej Brith“, które, jak już tylekroć powtarzaliśmy, mają statut rządowo zatwierdzony i działają jawnie i dostępnie dla oka władzy. Tymczasem tygodnik endecki, cytując dłuższy ustęp z „Encyclopedia Judaica“, dotyczący „Bnej Brith“, w którym mowa jest o tem także, że rabin Ozjasz Thon jest zwierzchn. obwodu polsk. „Bnej Brith“ (nawiasem mówiąc, rabin dr. Thon nie jest zwierzchnikiem wszystkich stowarzyszeń „Bnej Brith“ w Polsce), powołuje się w dalszym ciągu na książkę jakiegoś masona niemieckiego, skąd przytacza następujące nazwiska członków „Bnej Brithu“:

„Ballin, Rathenau, Friedlaender, Fould, Bleichroeder, Max i Paweł Warburg'owie, Liebcknecht, Bela Kun, Lejba Bronstein-Trockij, Samuel Gompers, Icek Tumultey (sekretarz prezydenta Wilsona), sir Filip Sassoon (sekretarz Lloyda George'a), Mendel (!), Rotschild (!) (sekretarz Clemenceau), Bernard Baruch, Radek-Sobelsohn, Kirbitz-Kierenskij, sir Alfred Mond i t. d.“.

W tem to „dobranem“ towarzystwie znajdować się ma także — poseł rabin Thon, który wedle „Myśli Narodowej“ „zasiada w tajnej organizacji razem z braćmi swoimi — bolszewikami, razem z byłym wodzem armji sowieckiej Bronsteinem, razem z rzezakiem Węgier — Kunem i t. d., a wogóle — razem z obywatelami państw obcych i z wrogami Polski“.

Ten bigos nazwisk ludzi o najróżnorodniejszych stanowiskach społecznych, przekonaniach socjalnych, przynależności państwowej, stanach majątkowych i t. d., i t. d., robi wprost niesłychanie humorystyczne wrażenie. Miljoner i asymilant Paul Warburg razem z zaciekłym wrogiem wszelkiego kapitału, religji i żydowskiego nacjonalizmu Trockiego, z przywódcą sjonistycznym, rabinem Thonem — to są brednie tak niesamowite, że właściwie nie prokurator powinien tem się zająć, lecz jakiś doświadczony dozorca zakładu obłąkanych. Bo od tej warjacji do napadu furjackiego już tylko jeden krok.

Dla nas tego rodzaju notatka o tyle może być wcale miłym objawem, że potwierdza nam znaną prawdę: quem deus perdere vult — dementat, kogo Pan Bóg chce zgubić, tego pozbawia rozumu. Przesłanka już nastąpiła: panowie antysemici rozum już stracili do cna...

(X).

Informator gospodarczy

„700“: Wierzyciel prywatny nie może wprowadzić zarządu przymusowego.

„EFEKTY“: Z podanych pożyczek Stabilizacyjna wolna jest od wszelkich podatków państwowych, zaś pożyczki: Dolarówka, Inwestycyjna i Budowlana wolne są od podatku od kapitałów i rent.

„UBEZPIECZALNIA“: Prawa do zasiłku Pan nie ma, ponieważ w myśl ustawy w okresie choroby w ciągu trzech miesięcy pracodawca jest obowiązany wypłacać Panu normalne pobory.

„STAŁY CZYTELNIK R. T.“: 1) Naszem zdaniem nic Pan przeciw temu krokowi egzekutora skarbowego nie może uczynić, albowiem w myśl par. 8 rozp. o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych z dnia 25 czerwca 1932 (Dz. Ust. Nr. 62 poz. 580) „zajęcie uzyskane w toku egzekucji administracyjnej (skarbowej) ma w sądowem postępowaniu egzekucyjnem te same skutki pod względem mocy prawnej i prawa pierwszeństwa, co zajęcie, dokonane w toku egzekucji sądowej“. Instrukcja §§ 42, 52 wyjaśnia do tego, że „zbieg egzekucji zachodzi nietylko wówczas, gdy egzekucję sądową poprzedza egzekucja administracyjna, ale i gdy egzekucję administracyjną poprzedza egzekucja sądowa.“ 2) Skargę należy wnieść w ciągu dwóch miesięcy od daty decyzji.

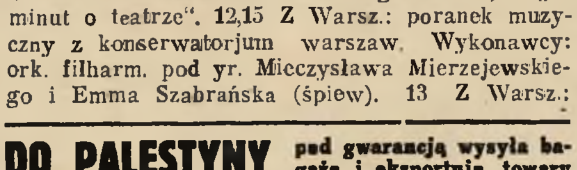
Przesyłanie paczek z odzieżą z zagranicy dla krewnych w Polsce

W ostatnim czasie do towarzystwa CeKaBe napływają liczne zapytania w sprawie uwolnienia z odprawy celnej i różnych skomplikowanych formalności paczek z odzieżą przesyłanych z zagranicy dla krewnych w Polsce. W związku z tem CeKaBe komunikuje, że jedynem towarzystwem na terenie amerykańskim, które korzysta z ulg przy przesyłaniu wspomnianych paczek, jest **Polish Atlantic Shipping Co. of. America**, 79 Norfolk Street, New York City, N. Y. Wyłącznie to towarzystwo korzysta w Ameryce ze specjalnych ulg przyznanych CeKaBe. W Anglji do odbierania paczek na ulgowych warunkach upoważnione są dwa towarzystwa, mianowicie: **Federation of Jewish Relief Organizations, 33 Soho Square, London W. 1**, oraz **Federation of Polish Jews in. Gt. Britain, Aldgate Duke Palace, London.** Na terenie Francji czynne jest w tym kierunku Comite **de Secours aux Juifs Necessiteux de Russie**, 15 Bould. des Italiens 30 rue de Gramont, Paris 2me.

Wyłącznie wymienione towarzystwa upoważnione są do odbierania paczek z odzieżą (tylko używaną) na ulgowych warunkach.

Często zwracają się do CeKaBe zainteresowane osoby w sprawie uwolnienia z odprawy celnej paczek z używaną odzieżą, wysałnych przez pocztę lub za pośrednictwem różnych firm. W tych przypadkach CeKaBe nic niestety uczynić nie może.

We wszystkich sprawach dotyczących przesyłania paczek z używaną odzieżą z zagranicy dla krewnych w Polsce, koniecznych informacyj udzielają Bezprocentowe Kasy Pożyczkowe (Gmilas-Chasodim), które też dostarczają interesantom wzory i wymagane formularze.



NIEDZIELA 14 PAŹDZIERNIKA

Kraków (304.3) 9 Z Warszawy: audycja poranna. 9,55 Ze Lwowa: zapowiedź programu. 10,10 Muzyka popularna z płyt. 10,30 Z Warsz.: nabożeństwo, muzyka religijna z płyt. 11,57 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12,03 Z Warsz.: wiadomości rolniczo- meteorologiczne. 12,05 „10 minut o teatrze“. 12,15 Z Warsz.: poranek muzyczny z konserwatorjum warszaw. Wykonawcy: ork. filharm. pod yr. Mieczysława Mierzejewskiego i Emma Szabrańska (śpiew). 13 Z Warsz.: „Przez lądy i morza“ — wygł. p. Bohdan Pawłowicz. 13,15 Ze Lwowa: transm. meczu piłkarskiego PolskaŁRumunja. 13,45 Z Warsz.: d. c. poranku muzycznego z konserwatorjum. 14 Muzyka z płyt. 15 Ze Lwowa: pogadanka rolnicza. 15,15 Z Poznania: pieśni w wyk. p. Marji Kaupe. 15,25 „Gawędy podhalańskie“ — „Przestroga dla turystów i myśliwych“ St. Krzeptowskiego, wygł. p. Wład. Dorula. 15,35 Z Poznania: d. c. koncertu. 15,45 „Szanuj zdrowie należycie“ — „O szczepieniach przeciwgruźliczych“ wygł. dr. Stan. Dziuba. 16 Z Warsz.: recytacje prozy. „Janosikowa ostatnia wyprawa zbójecka“ Kaz. Przerwy- Tetmajera, wygł. p. Jan Gałdyn. 16,20 Z Warsz.: recital wiolonczelowy Kazimierza Wiłkomirskiego, przy fort. prof. J. Lefeld. 16,45 Z Warsz.: „Łamigłówki“ dla dzieci starszych — podyktuje p. Henryk Ladosz. 17 Z Warsz.: muzyka do tańca. Wykonawcy: zespół Jana Różewicza i Henryk Ladosz (conferencier). 17,50 Z Warsz.: z cyklu „Książka i wiedza“ — „Żywot zasłużonego obywatela (pamiętnik dra Lasockiego“) wygł. pro. Henryk Mościcki. 18 Z Warsz.: teatr wyobraźni dla uczczenia 125 rocznicy urodzin Juljusza Słowackiego nadaje skrót dramatu pt. „Horsztyński“. 19,15 Z Warsz.: „Życie młodzieży“. 19,30 Ze Lwowa: koncert chóru „Eryano“. 19,45 Program na dzień następny. 19,50 Z Warszawy: feljeton aktualny. 20 Z Warsz.: koncert wieczorny. Wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i Juljusz Wolfson (fortepjan). 20,45 Z Warsz.: dziennik wieczorny, „Jak pracujemy w Polsce“. 21 Ze Lwowa: „Na wesołej fali lwowskiej“. 21,45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22 Z Warsz.: Skrzynka pocztowo- techniczna — koresp. bieżącą omówi i porad udzieli p. Wacław Frenkiel. 22,15 Koncert reklamowy. 22,30 Z Warsz.: Reportaż z międzypaństw. meczu boksersk. Polska—Czechosłowacja. 23,10 Z Warsz.: wiadomości meteorologiczne dla kom. lotn. 23,15—23.45 Z Warsz.: muzyka taneczna z danc. „Oaza“.

Warszawa (1345) 9—15,25 p. Kraków. 15,25 „Przegląd rynków produktów rolnych“. 15,35 p. Kraków. 15,45 „Wrażenia z pobytu robotnika w Bułgarji“ — dr. B. Dederko. 16—23,45 p. Kraków.

Katowice (395.8) 9—12,05 p. Kraków. 12,05 „Co słychać na Śląsku?“ 12,15—14 p. Kraków. 14 Koncert popularny w wyk. ork. mandolinistów. 15 p. Kraków 15,25 „Skrzynka pocztowa“ — St. Steczkowski. 15,35—23,45 p. Kraków.

Lwów (377.4) 9—14 p. Kraków. 14 Koncert popularny w wyk. H. Murczyńskiej (wiolonczel.) i Z. Śniadowskiej (fort.) 14,30 Płyty. 15 p. Kraków 15,45 „Skrzynka rolnicza“ w opr. insp. Sozańskiegho. 16—23,45 p. Kraków.

Londyn (342.1) 22,30 Koncert symfoniczny (utwory Beethovena), dyr. Boult.

Praga (470.2) 16 Wesoły podwieczorek niedzielny. 19 Muzyka lekka. 20,05 „Jesteśmy w roku 2034“ — film dźwiękowy R. Jurista. 20,50 Muzyka dwufort. 22,30 Muzyka taneczna kompozyt. czeskich.

Rzym (420.8) 17 Koncert wokalno instrumentalny. 20,45 „Cyrulik sewilski“ — opera Rossiniego.

TŁOMACZENIE

— Przepraszam, że się nie ukłoniłem wczoraj, gdy spotkaliśmy się w parku, nie poznałem pana.

— Skąd więc pan wie, że to byłem ja?

(Le Rire)

Chaim Nachman Bialik

Odchodzisz odemnie...

Tłum. Salomon Dykman

Odchodzisz odemnie — więc żegnaj, bądź zdrowa —
Niech wola twa w drodze pochodnią ci będzie;
I pokój dla ducha w twem życiu miej wszędzie.
A ja? — O, zapomnij — jam nie jest samotny,
Bo póki Pan słońca na niebie nie schował
I gwiazdy tam w górze migocą stokrotne,
Choć żal krwawą smugą w mem sercu się znaczy,
Me źródło nadziei nie wyschło w rozpaczy...
O, patrz, brak mi ciebie, lecz jeszcze, kochana,
Tak wiele zostało mi: piękny świat cały —
Co roku wszak spływa nań zieleń wiośniana
Lub lato złociste, lub zima świetlana —
I serce mam jeszcze i sny m zostały —
A tam ból mój święty i żal mój się kryje
I anioł przeczysty jest zemną — twe lica;
On skrzydła nademną przejasne rozwija
I szepce modlitwę i w płacz się wije,
Jak cicha łza matki w sobot nad świecą...
Tak w ciszy świetlanej, a błogiej i świętej,
Jak gwiazda maleńka, co wieci jak perła —
I drży na niebiosach i lśnią jak djamenty
Jej oczy i w mroku mi śle złote berło...

O, wiem ja-że kiedyś rozwiną po świecie
Swe modre zasłony jak złotem utkane
Ni czarne Etjopki — noce ciemne w lecie
A słodkie, palące — milcząc — wsłuchane,
A czernią spowite, miljonów gwiazd kwiecie
Jak złote granaty po niebie rozsiane...
I snami grzesznemi znużony w rozkoszy
W objęciach swej nocy ponurej świat drzemie —
I nagle się głuche milczenie unosi —
I w mroku ogarnie lubieżny dreszcz ziemię,
A gwiazd jasnych roje rozlicznych w bezładzie
Z wysoka na ziemię spadają uśpioną,
Jak liście złociste pod wiat w listopadzie...
Lubieżni, od żądzy źrenicą zamgloną,
W swym głodzie mdli ludzie swe głowy wychyną —
Omackiem, jak ślepcy uścisną kamienie
I pełzną na brzuchu z obmierzłą gadziną
W pogoni za złotą, maleńką kruszyną,
Od gwiazdy rzuconą z mrocznego sklepienia —
Za szczęścia drobiną — miłości promieniem...
A wonczas, gdy tęskność ogarnie cię błoga,
A wzrok błędny w ciemni ponurej zatoczysz —
I w mroku, we mgle, gdy zatęsknią twe oczy
I dusza do szczęszcia zapłaczc i Boga —
Wznieś ty źrenice ku niebu kochana —
A ciszy, spokoju nauczysz twą duszę —
Bo patrz — oto w górze i tam ginąć muszą
Te gwiazdy po niebie uśpiorem rozsiane —
A one bogate — spokojne — milczące,
Swej zguby nie czują i zawsze świetlane —
I jakby nic złota nie brakło świecące...

Paryż teatralny

(Korespondencja własna).

Paryż, w październiku.

Sezon teatralny rozpoczął się tutaj niedawno. Zapowiadał się bardzo dobrze i dobrze się zaczął, zarówno od strony kasy, jak i sceny. Zmącił nastrój zamach dokonany w Marsylji, rozeszły się odeń kręgi wzburzenia we wszystkich sferach, które interesują się polityką, a te znów dostarczają teatrom spory zastęp stałych i wiernych widzów.

Paryż jest jednak zbyt wielkiem środowiskiem, aby nie mogły tu istnieć obok siebie wszystkie możliwe a nawet wykluczające się wzajemnie nastroje. To też po krótkiej „pieredyszce“ publiczność odwiedzać będzie teatr z tem samem zainteresowaniem, jakie budzi scena i sztuka zwykle w kołach Paryżan i przebywających tu stale lub przelotnie cudzoziemców.

Sezon rozpoczął się wcześniej niż zwykle, bo nie w listopadzie, jak zawsze, lecz już w miesiącu bieżącym. Względy finansowe kazały dyrekcjom teatralnym przyśpieszyć tzw. „ouverture“. Pozatem premjery udane, nowe sztuki pozostawały na scenie dawniej przez cały sezon zimowy, teraz, wobec kryzysu, nowe sztuki nie idą dłużej niż trzy miesiące. A zatem trzeba rozpoczynać sezon wcześniej, aby zdążyć.

Premjery obecne w teatrach paryskich wysunęły na pierwszy plan autorów francuskich, a raczej paryskich, którzy wogóle mają pierwszeństwo na scenach tutejszych.

W teatrze Saint Georges otwarto sezon nową sztuką obiecującego pisarza dramatycznego młodszej generacji, Jean Sarment'a p. t. „Le discour des Pris“. Sarment uważany tu jest za najwybitniejszą figurę w obozie powojennych dramaturgów, jest niejako ich sztandarową osobistością. Nie spełnił on jednak pokładanych w nim i w jego grupie nadziei. Uwikłał się w subtelnościach tzw. introspekcji, a mówiąc prościej w dawno uprawianej sztuce analizowania egoistycznych uczuć i wrażeń indywidualnych. Nawracając z tej drogi, wobec jawnej niechęci okazywanej przez publiczność temu genre'owi, Sarment wszedł w swej nowej sztuce na tory satyry społecznej, zapuścił skalpel krytyki w życie sfer mieszczańskich na prowincji, prześwietlił działalność figur parlamentarnych w małych miastach, w zapadłych kątach.

Athenee otworzyło sezon premjerą sztuki J. Nathansona pt. „L'Ete“. Wątpliwem się wydaje, aby ta, udana zresztą i z talentem napisana, sztuka mogło zdobyć większe powodzenie w czasach tak burzliwych, nieprzystosowanych do idealistycznych koncepcyj przeżyć miłosnych.

W taetrze de la Madeleine światło kinkietów ujrzała nowość z pod pióra popularnego aktora i autora zarazem Sachy Guitry. Guitry ma swoją publiczność, ma „dobrą“ prasę, ma duże sympatje wśród publiczności teatralne, która witała serdecznie jego przepojone humorem i wesołością, skrzące się od esprit galijskiego komedje. Guitry obecny stracił humor, a raczej zmienił się koloryt tego humoru. Zabarwia go ironja, sceptycyzm, złośliwość. Nowa sztuka nosi tytuł „Testament“. Satyra na hipokryzję w sferach zamożnych. W sztuce tej okazał się Guitry optymista innym człowiekiem, spogląda teraz na świat przez okulary mizantropa. Ale i ta komedja, pomimo powodzenia, nie „weźmie“ szerszej publiczności, zbyt wąski na to jest jej zasięg, zbyt nikłą akcją, pozbawiona momentów dramatycznych. E. L.

Kronika literacka

NOWA KSIĄŻKA CH. N. BIALIKA

Nakładem „Dwiru“ w Tel Awiwie ukazała się niedawno nowa książka bł. p. Ch. N. Bialika pt. „Bialik szeb'al peh“. Nowa książka zawiera wszystkie mowy, referaty, przygodne aforyzmy wielkiego poety. Książka ta została opracowana na podstawie stenogramów Bialika, a sam poeta przed śmiercią pracował nad poprawieniem uzupełnieniem swojego dzieła.

...I NOWE PUBLIKACJE O BIALIKU

Miesięcznik literacki „Moznaim“ wydał ostatnio specjalny numer poświęcony pamięci Ch. N. Bialika. Numer zawiera bardzo cenny materjał. odnoszący się do twórczości poety. O Bialiku piszą najwybitniejsi przedstawiciele literatury hebrajskiej. W numerze tym znajduje się także odczyt wygłoszony niedawno przez Bialika o powstaniu „Megilat Haeisz“.

ZMARŁ POETA ŻYDOWSKI A. M. DILLON.

W Nowym Jorku zmarł w 51 roku życia znany poeta żydowski A. M. Dillon. Zmarły związany

był z grupą „Młodych“, którzy przed 30-tu laty odegrali olbrzymią rolę w literaturze żydowskiej. Dillon był poetą i publicystą, z poezyj jego zasłynął tom wierszy pt. „Żółte liście“.

ZGON PISARZA ŻYDOWSKO- AMERYKAŃSKIEGO. W Nowym Jorku zmarł w 40-tym roku życia literat żydowsko- amerykański Maks Cohen Zmarły był współpracownikem tak żydowskich jak i angielskich czasopism literackich.

DRUGA PREMJERA KURTA KACZA W WILNIE. Znany aktor scen niemieckich Kurt Kacz, który występuje obecnie na scenach żydowskich w Polsce wystawił w Wilnie „Spór o sierżanta Griszę“ Arnolda Zweiga, a obecnie jako drugą premjerę przygotowuje sztukę Jerzego Kaisera.

WYSTĘPY LIDJI POTOCKIEJ W CZERNIOWCACH. Pani Lidja Potocka zaczęła gościnne występy w Czerniowcach „Mirlą Efros“ Gordina.

„GOLEM“ LEJWIKA W WIEDNIU. Były artysta Trupy Wileńskiej Aleksander Stein wystawił we Wiedniu misterjum H. Lejwika pt. „Golem“.

DZIEŁA KLASYCZNEJ LITERATURY ŚWIATOWEJ W JĘZYKU ŻYDOWSKIM. Znany poeta żydowski Ukrainy sowieckiej Ezra Finiberg przetłumaczył „Fausta“ Goethego na język żydowski. Finiberg poświęcił temu tłumaczeniu dziesięć lat życia. Niedawno odczytał Finiberg poetom i literatom żydowskim fragmenty swego tłumaczenia, a wszyscy wyrazili się o nim z entuzjazmem. Dowiadujemy się dalej z żydowskiej prasy sowieckiej, że Sz. Chalkin przetłumaczył „Króla Leara“ Szekspira. Przygotowuje się też tłumaczenie „Hamleta“. Poeta Dawid Hofstein i M. Chaczewacki przetłumaczyli „Wilhelma Tella“ Schillera.

TOMASZA MANNA „OPOWIEŚCI BIBLIJNE“ JAKO FILM. Znany reżyser Aleksander Korda uzyskał prawo sfilmowania ostatniego dzieła Tomasza Manna „Opowieści biblijne“. Aleksander Korda zaprosił do współpracy znanego reżysera amerykańskiego King Vidora. „Opowieści biblijne“ Tomasza Manna zostały przetłumaczone na język angielski, a krytyka angielska przyjęła je bardzo gorąco.

NOWE PREMJERY W TEATRACH WARSZAWSKICH. Organem teatrów Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej jest miesięcznik „Teatr“, redagowany przez E. Świerczewskiego. W miesięczniku tym ogłoszono obecnie plany repertuarowe czterech teatrów T. K. K. T. Dowiadujemy się więc, że Teatr Narodowy przygtowuje w reżyserji Aleksandra Węgierki komedję Blizińskiego „Rozbitki“, nie graną już od szeregu lat. Tekst sztuki opracowuje Grzymała- Siedlecki, a w rolach głównych występują Jerzy Leszczyński, Junosza Stępowski i Aleksander Zelwerowicz. „Teatr Narodowy“ zamierza w bieżącym sezonie wystawić z autorów polskich „Dożywocie“ i „Wielkiego człowieka do małych interesów“ Fredry, „Pierścień młodej damy“ Norwida, „Zaczarowane koło“ Rydla, „Głupiego Jakóba“ Rittnera, „Zwycięstwo“ Conrada, z wielkiego repertuaru klasycznego „Poskromienie złośnicy“ Szekspira, „Mizantropa“ Moliera, „Intrygę i miłość“ Schillera. Pozatem dwa utwory Shawa mianowicie „Cezara i Kleopatrę“ i „Żołnierza i bohatera“ i Czechowa „Wiśniowy sad“. „Teatr Polski“ zapowiada Słowackiego „Lillę Wenedę“, Krasińskiego „Nieboską Komedję“, Rostworowskiego „Judasza“, Szekspira „Makbet“, Ibsena „Peera Gynta“, Gorkija nowy dramat pt. „Igor Bułyczew“, a najbliższą premjerą po „Śnie nocy letniej“ w niezwykle ciekawej inscenizacji Schillera będzie czteroaktowa komedja Bourdeta pt „Piękie czasy“ w reżyserji K. Borowskiego. W głównych rolach: Wysocka, Smosarska, Pancewiczowa, Samborski i Brodziński. — „Teatr Nowy“ zapowiada po „Egipskiej pszenicy“ cały szereg utworów nowoczesnych, m. in. „Maszynę piekielną“ J. Cocteau, „Judytę“ Giradoux'a, „Candidę“ Shawa i „Igraszki muzyczne“ Mackenzie'a. — „Teatr Mały“, który wystawił jako pierwszą premjerę ostatni dramat Grubińskiego pt. „Taniec“ zapowiada jako najbliższą swoją premjerę „Karolinę“ Sommerset Maughama w reżyserji Ordyńskiego. Potem pójdą „Ich czworo“ Zapolskiej, „Nowa Komedja“ Kiedrzyńskiego, „Koncert“ Bahra, „Intruz“ Henryka Bernsteina.

PROJEKT CENTRALI TŁUMACZEŃ. Polski Instytut Współpracy z zagranicą zamierza zorganizować centralę tłumaczeń, której zadaniem ma być wybór utworów i korekta przekładów przed ich ukazaniem się w druku.

ZGON ZNANEGO MALARZA ŻYDOWSKIEGO IZRAELSA. W Hadze zmarł Izak Izraels, znany malarz holenderski. Zmarły był synem jednego z najsławniejszych malarzy żydowskich Józefa Izraelsa i kontynuował tradycje swego ojca.

GLEICHSCHALTOWANIE WYDAWNICTWA TAUCHNITZA. „Morningpost“ donosi, że stare liwskie wydawnictwo Tauschnitza, wydające w Niemczech w tanich wydaniach utwory angielskie, przeszło w ręce narodowo socjalistyczne. Obecnie „Tauschnitz- Edition“ zmieni więc swój charakter i służyć będzie celom propagandy hitlerowskiej.

(-si.).

Zamachy mordercze, które godziły w głowę państwa

Kraków, 14 października.

Strzały w Marsylji ugodziły w głowę królestwa jugosłowiańskiego. Powtórzył się jeden z zamachów na sternika nawy państwowej, jakich to zamachów historja notuje wiele. Spotykamy je w starożytności, nie brak ich w dziejach średniowiecza, znajdujemy wreszcie w ostatnich dziesiątkach lat.

W większości wypadków sprawca wychodzi ze środowiska, reprezentującego kierunek, uciskany w danym systemie państwowym. Zamach na głowę państwa jest widomym znakiem, że odłam, z którego środowiska wyszedł zamachowiec, nie rezygnuje z walki o swe prawa, sięgając nawet po życie najwyższego w państwie dostojnika.

Oto kilka najgłośniejszych zamachów na głowy państwa, dokonanych w ciągu ostatniego stulecia:

ALEKSANDER II. — CAR ROSJI

Żaden z monarchów nie był przedmiotem tak wielu i tak szybko po sobie następujących zamachów, jak car Rosji — Aleksander II.

Pierwszym w ich szeregu był zamach Dymitra Karakasowa. W dniu 16 kwietnia 1866 strzelił on do cara, wsiadającego do powozu. Strzał chybił, gdyż stojący obok robotnik uderzył zamachowca w rękę, Wybawcę obdarzono szlachectwem, a mordercę ukarano śmiercią.

W dniu 6 czerwca 1867 w Paryżu, gdy car Aleksander II. powracał z Napoleonem III. z rewji wojsk. strzelił do niego emigrant polski — Berezowski, lecz i tym razem kula chybiła. Sprawcę skazano na deportację do Nowej Kaledonji.

Trzeci zamach miał miejsce w Petersburgu, gdzie 14 kwietnia 1879, nauczyciel Sołowiew strzelił czterokrotnie do cara, w czasie przechadzki, nie trafiając jednak. W czerwcu został Sołowiew stracony

Jeszcze tego samego roku, 1 grudnia, w czasie podróży z Liwadji do Petersburga, na ostatniej stacji przed Moskwą, wysadzony został w powietrze pociąg dworski, idący tuż za cesarskim. Car wyszedł cało. Za sprawcę uważano niejakiego Ludwika Hartmanna, zbiegłego do Francji.

W dniu 17 lutego 1880 nastąpił wybuch w pałacu Zimowym w Petersburgu. Nikt z rodziny carskiej nie został raniony, ponieważ obiad, podczas którego wybuch miał nastąpić, spóźnił się. Z 35 rannych, zmarło 5 na miejscu. W dwa dni po eksplozji, car, siadając do stołu, znalazł pismo komitetu nihilistów, zawiadamiające, że na tym zamachu nie poprzestaną. Słowa tego dotrzymali.

Działo się to 13 marca 1881, o godz. 1.45 w południe w Petersburgu. Car otoczony eskortą i w towarzystwie policmajstra wracał z pałacu Zimowego. Za cesarzem jechał Wielki Książę Michał.

Wtem rzucono bombę, która wybuchła i zraniła dwóch Czerkiesów. Car wysiadł i z powozu, aby zobaczyć rannych. Nie słuchając sprzeciwu woźnicy, który go chciał odwieźć do pałacu, car szedł w kierunku miejsca wypadku.

W tym momencie nastąpił wybuch drugiej bomby. Zgruchotała mu ona obie nogi. Leżąc na ziemi, car podniósł rękę do skrwawionego czoła, szepcąc: „zimno, zimno!“

Wielki Książę Michał i pomocnik policmajstra przypadli do rannego i odwieźli go sankami do pałacu Zimowego. Na schodach pałacu car stracił przytomność. Skonał o godz. 3.35 pop.

Sprawca — 19-letni Mikołaj Iwanowicz Russakow, student Instytutu Górniczego — i jego spólnicy zostali straceni.

ABRAHAM LINCOLN — PREZYDENT STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Zamachu na prezydenta Stanów Zjednoczonych Abrahama Lincolna dokonano 15 kwietnia 1863 roku. Mordu dokonano w loży w teatrze Forda w Waszyngton'e.

Około godz. 8-ej wiecz. prezydent przybył w towarzystwie znajomej do teatru i zajął miejsce w loży. Około godz. wpół do jedenastej drzwi w loży prezydenta zostały otwarte, jakiś mężczyzna wszedł do loży.

Podszedł on z tyłu do prezydenta i kierując rewolwer w stronę jego głowy strzelił. Kula przeszyła głowę.

Morderca skoczył następnie z loży na scenę i błysnąwszy sztyletem, zawołał „Sic semper tyrannis“, poczem zbiegł. Prezydent Lincoln padł po strzale nieprzytomny na podłogę Nie odzyskawszy przytomności, Lincoln zmarł o godz. 7 rano.

SADI CARNOT — PREZYDENT REPUBLIKI FRANCUSKIEJ

Prezydent Repnbliki Francuskiej, Sadi Carnot, został zamordowany w dniu 25 czerwca 1894 w miejscowości Lugdun.

Prezydent przybył do Lugdun na uroczyste otwarcie wystawy rolniczej. Wieczorem jechał prezydent w powozie do teatru. Gdy powóz znajdował się niedaleko pałacu Izby Handlowej, na stopnie powozu wskoczył jakiś mężczyzna i przebił prezydenta sztyletem.

Sadi-Carnot opadł na poduszki powozu, a jadący

z prezydentem prefekt departamentu Rodanu, Rivaus, uderzył zamachowca pięścią, tak, iż ten upadł na ziemię. Publiczność rzuciła się na mordercę, tak, iż z trudem udało się go ocalić przed lynchem.

Prezydenta przewieziono do prefektury, a stąd do szpitala. W drodze wołał ciężko ranny: „Boże, Boże, co za ból! Czy to się nie skończy! O Boże, jak ja cierpię!"

Okazało się, że sztylet mordercy ugodził w okolicę wątroby, powodując upływ krwi. Około północy prezydent zmarł.

Sprawcą zamachu był 22-letni Cesare Giovanni Santo, Włoch.

ELŻBIETA — CESARZOWA AUSTRJI

Zamachu na cesarzową austrjacką, Elżbietę, dokonano 10 września 1898 w Genewie. Cesarzowa bawiła w sierpniu w Nauheim. W dniu 30 sierpnia, w ścisłem incognito, jako hrabina Honemebs de Territet, Stamtąd wyjechała 10 września na wycieczkę do Genewy, gdzie zamieszkała w hotelu „Beau-Rivage" udała się do miejscowości Mont de Caux, koło Glion.

O godz. 12.40 w poł. cesarzowa opuściła hotel i udała się w stronę wybrzeża, chcąc wyjechać na przejażdżkę po jeziorze.

Niedaleko wybrzeża napotkała cesarzowa dwóch mężczyzn, idących w jej stronę. Jeden z nich, zauważywszy cesarzową doskoczył do niej i uderzył ją. Cesarzowa upadła na ziemię, lecz po chwili wstała przy pomocy swych towarzyszek, skierowała się w stronę przystani i wsiadła na pokład jednego z parowców.

Kapitan okrętu nie chciał odbić od lądu, na życzenie cesarzowej dał jednak sygnał do odjazdu. Stan cesarzowej począł się pogarszać. Na sukni jej ukazały się krwawe plamy, a wreszcie nastąpiło omdlenie.

Parowiec wrócił do przystani, cesarzową przeniesiono do hotelu „Beau-Rivage", gdzie zmarła o godzinie 3 pop.

Mordercą był 25-letni anarchista Luigi Luccheni, obywatel włoski, oświadczył on, że od kilku miesięcy nosił się z zamiarem zamordowania jednej z wybitnych sobistości panujących. Będąc w Genewie zauważył cesarzową którą widział już był przedtem. Szukał okazji a znalazłszy ją, dokonał zamachu przy pomocy sztyletu.

UMBERTO — KRÓL WŁOCH

Król włoski Umberto bawił w ostatnich dniach lipca 1900 r. w Neapolu. Zaproszony przez komitet, urządzający popis gimnastyczny, wyjechał król do Monzy, gdzie zamieszkał w swej wspaniałej rezydencji letniej.

W niedzielę, 29 lipca wieczorem, król przybył na popis, witany entuzjastycznie przez tłumy. Popis odbył się w porządku, a o godz. 10.30 nastąpiło rozdanie nagród.

Gdy król opuszczał plac ćwiczeń, orkiestra zaintonowała hymn królewski, a tłumy wznosiły okrzyki na cześć władcy. Król stał wyprostowany w swom powozie, odpowiadając na powitania ludności.

W tym momencie jakiś mężczyzna podsnnął się z prawej strony powozu i strzelił kilkakrotnie do króla. Brocząc krwią, opadł król na poduszki, a woźnica, podciąwszy konie, odjechał do pałacu. Leżąc na poduszkach powozu, król wyszeptał „Nic nie jest".

Gdy powóz dojeżdżał do pałacu, król wyzionął ducha. Zwłoki króla ułożono na podnszkach w apartamentach.

Nadszedł dramatyczny moment. Do sali weszła królowa Małgorzata. Widząc króla leżącego bez ruchu, krzyknęła głośno i padła zemdlona. Obecni padli na kolana.

Z placu ćwiczeń dochodziły tymczasem krzyki rozwścieczonego tłumu, wołające w stronę mordercy: „Zabijcie go!"

Sprawca zamachu — 30-letni Kaetano Dressi, robotnik, zeznał, że jest anarchistą, nie ma żadnych spólników i czyn swój popełnił z nienawiści do ustroju monarchistycznego.

MAC KINLEY — PREZYDENT ST. ZJED.

Jeszcze jeden prezydent Stanów Zjednoczonych zginął z ręki zamachowca.

W dniu 6 września 1901 przybył na Wystawę w Bnffalo, prezydent Stanów Zjednoczonych, Mac Kinley. Gdy prezydent znajdował się w hali muzycznej, podszedł do niego jakiś osobnik i strzelił dwukrotnie z rewolweru. Jedna z kul trafiła prezydenta w pierś, druga w brzuch.

Trafiony kulami padł Mac Kinley w ramiona agenta policyjnego i zapytał go: „Czy strzelono do mnie, George?" Ten rozpiął kamizelkę prezydenta, njrzawszy krew odpowiedział: „Obawiam się panie prezydencie, że tak się stało".

Po chwili prezydent dodał: „Proszę nie przesadzać, gdy panowie zawiadomicie moją żonę". Prezydent dopytywał się troskliwie, czy ktoś z publiczności nie jest ranny, a na odpowiedź, że nie, rzekł: „No to dobrze; to nic nie znaczy".

Spisek był dziełem anarchistów. Wykonawcą był niejaki Czołgosz. Prezydent zmarł 14 września, naskutek odniesionych ran.

GABRJEL NARUTOWICZ — PREZYDENT RZPLITEJ

Historja Polski niepodległej zapisała również kilka zamachów na Głowę Państwa. Zamach lwowski Fedaka na Naczelnika Państwa Piłsudskiego i zamach Olszańskiego na prez. Wojciechowskiego, nie udały się. Natomiast Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej — Gabrjel Narutowicz, zginął z ręki zamachowca.

Było to w grudniu 1922. Prezydent Rzplitej, niedługo po wyborze, udaje się w towarzystwie świty do gmachu „Zachęty" warszawskiej na otwarcie wystawy. W otoczeniu dygnitarzy przechodzi Prezydent do wnętrza gmachu, gdzie nastąpić ma uroczyste otwarcie wystawy.

Wtem, rozlega się huk srtzałów. Starszy człowiek strzela w stronę Prezydenta. Ciężko rannego przenoszą do pokojów. Wszelka pomoc okazuje się spóźnioną. Prezydent umiera naskutek odniesionych ran.

Morderca — Eligjusz Niewiadomski, czynny członek obozu endeckiego, zostaje skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano.

PAWEŁ DOUMER — PREZYDENT REPUBLIKI FRANCUSKIEJ

Dwóch prezydentów Republiki Francuskiej zginęło z morderczej ręki. Pierwszy był Carnot, drugi — Doumer.

Zamachu na Doumera dokonano 6 maja 1932 r. Prezydent przybył wówczas na wystawę książek, urządzoną w Paryżu staraniem literatów francuskich, dawnych uczestników wojny. Gdy prezydent, w licznem otoczeniu wybitnych osobistości, zwiedzał wystawę, zastąpił mu drogę pewien mężczyzna i oddał do prezydenta 5 strzałów rewolwerowych, z których dwa były celne. Ciężko rannego prezydenta przewieziono natychmiast do pobliskiego szpitala Baujon.

Tam poddano go natychmiastowej operacji i dokonano na nim transfuzji krwi. Jedna z kul przeszyła prezydentowi usta na wylot, druga utkwiła pod łopatką. Pomimo starań lekarzy prezydent Doumer zmarł o godz. 4-tej nad ranem. Mordercą prezydenta był Rosjanin Paweł Gorgułow. Został on stracony.

I wreszcie — zamach w Marsylji...

R. G.

Tylko 150 studentów-Żydów dopuszczono na wyższe uczelnie berlińskie

Berlin. (ŻAT). „Deutsche Zeitung" donosi, że skutkiem stosowanego w odniesieniu do studentów- Żydów „numerus clausus" w bież. roku akad. dopuszczonych zostało na wszystkie wyższe uczel nie w Berlinie tylko 150 studentów żydowskich. W roku 1932 liczba nowoprzyjętych studentów-Żydów była bliska 4.000. Szczególnie jest Żydom utrudniony dostęp na medycynę i prawo.

O SPADKU

Przyjaciel: — Słyszałem, że wuj jest tak ciężko chory, że możesz być przygotowany na wszystko?

Wnuk: — Nie... nie na wszystko, dziedziczę tylko połowę. (Tit-Bits).

Notatki polemiczne

Nabożeństwo z wykrzyknikiem

„Przychodzi nam zanotować fakt, nie mający dotąd precedensu" — pisze wczorajszy „Głos Narodu". Sądząc po tym wstępie, pomyślałby kto, że Bóg wie, o jaką to zbrodnię chodzi. Tymczasem idzie poprostu o to, że kierownik baraku szkolnego przy ul. Dietla 2 (100 procent dzieci żydowskich) rozesłał zaproszenia na uroczystość poświęcenia sztandaru szkolnego, a uroczystość ta odbędzie się w... synagodze.

Nie mamy zamiaru bronić barakowej szkoły przy ul. Dietla, która nie uważała nawet za stosowne na uroczystość swoją zaprosić redakcji dziennika żydowskiego, podczas, gdy zaproszenie powędrowało do panów z „Głosu Narodu". Otóż jaki użytek z zaproszenia panowie ci robią: swoim zwyczajem trąbią na alarm. „Co to ma znaczyć?" — zapytuje w tytule „Głos Narodu", że poświęcenie sztandaru p a ń s t w o w e j szkoły ma się odbyć w „żydowskiej (!) bóżnicy (!)".

> „Gdyby w danym wypadku — pisze „Głos Narodu" — chodziło o prywatną szkołę żydowską, lub jakąś organizację, czy kółko *młodzieży żydowskiej, chcące mieć swój sztandar, możnaby nad tym faktem przejść* do porządku, jakkolwiek *posługiwanie się określeniami takiemi, jak „poświęcenie" sztandaru, które są synonimem aktów religijnych chrześcijańskich — nie jest dopuszczalne w odniesieniu do czynności wykonywanych w bożnicy.* W danym wypadku idzie jednak o sztandar szkoły *państwowej*, której żydzi w żadnym wypadku *nie mogą uważać za swoją własność*, nawet, gdyby w szkole tej większość młodzieży była wyznania mojżeszowego". (podkreślenia „G. Nar.").

Mniejsza o całe to rozumowanie. Mniejsza o taką rzecz, że podobnie, jak ślubowanie rekrutów żydowskich musi się odbywać w synagodze, tak też poświęcenie sztandaru t. zw. „szabasówki", czyli szkoły, uczęszczanej wyłącznie przez dzieci żydowskie, nie może się odbyć w... kościele.

Ale nowością jest dla nas i poraz pierwszy to słyszymy, że polskiego wyrazu „poświęcenie" nie wolno używać „w odniesieniu do czynności wykonywanych w bóżnicy". Ciekawi bylibyśmy usłyszeć, jakim to wyrazem „Głos Narodu" pragnąłby „poświęcenie" w bóżnicy zastąpić. Ostatecznie przecież nazwa jakaś musi być. A więc może — „pohańbienie?"... Faktem bowiem jest, że cytując program uroczystości szkolnej, po wyrazach uroczyste nabożeństwo" (w synagodze), „Głos Narodu" daje... wykrzyknik w nawiasie: (!). Głowimy się nad tem, co może ten wykrzyknik oznaczać: oburzenie, zgorszenie, djabli wiedzą, co? Sądzimy jednak, że nie będziemy dalecy od prawdy, jeśli w wykrzykniku głoso-narodowym ujrzymy w pierwszym rzędzie — gruby nietakt.

(d l.)

Podziękowanie.

JWPanu Sekundarjuszowi Oddziału ocznego Szpitala św. Łazarza w Krakowie, **Drowi J. SILBERRINGOWI** za umiejętnie przeprowadzoną operację, **Dr. H. STOCKOWEJ** za troskliwą opiekę oraz specjaliście chorób ocznych **Dr. SZ. BLOCHOWI** w Tarnowie za trafną djagnozę, składa serdeczne podziękowanie

84g JONASZ WACHTEL, Tarnów.

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 43

Zachód słońca 16 m. 36

PAŹDZIERNIK 14 NIEDZIELA

5 Cheszwan 5695

Wybory do gmin zbiorowych w powiecie krakowskim

Dnia 7 bm. ogłoszono wybory do gmin zbiorowych w pow. krakowskim. 9-go bm. zgłoszono listy i kandydatury w 175 gromadach na obszarze powiatu. Według procedury wyborczej, w gminach, w których zgłoszono po jednej liście kandydatów na radnych gromadzkich i zastępców, wybory się już nie odbędą, a tem samem zgłoszeni kandydaci obejmują swoje funkcje urzędowe.

Do tej pory zgłoszono w 150 gromadach po jednej liście, a 20 gromad zgłosiło dwie lub więcej list. W tych ostatnich więc gromadach odbędą się właściwie wybory dnia 19 bm. Oprócz list będących w całości listami Bezpartyjnego Bloku Gospodarczego, istnieją listy kompromisowe, w skład których wchodzą członkowie BBWR., Piastowców, PPS i innych stronnictw opozycyjnych. Na obszarze całego powiatu krakowskiego wybranych będzie 292 radnych gromadzkich.

Tylko dwa grosze na budowę Muzeum Narodowego

Muzeum Narodowe w Krakowie, którego zadaniem jest przedstawienie na zebranych okazach polskiej sztuki w jej historycznym i bieżącym rozwoju, nie może dziś spełniać w całości swego zadania tak, jakby to mogło mieć miejsce, o ileby Muzeum było odpowiednio urządzone i wyposażone dla należytego pomieszczenia olbrzymiej ilości nagromadzonych dzieł sztuki.

Wcielając do zbiorów drogą zakupu, a przedewszystkiem ofiarowane przez dziesiątki lat obrazy, rzeźby, tkaniny, ceramikę oraz wszelkie wyroby przemysłu artystycznego, doszło Muzeum do wielkiej ilości eksponatów, przerastających ramy możliwości ich pomieszczenia.

Żmudną pracą potrafił Zarząd Muzeum ująć nagromadzone zbiory w dobrze przemyślany system naukowy i stworzyć logiczną całość, która pozwala każdemu zaznajomić się z najważniejszemi działami. Jeśli każdy obywatel zamieszkały w Polsce, złoży tylko dwa grosze, wówczas wpłynie suma pozwalająca w ciągu krótkiego czasu wznieść wspaniały budynek, który pomieści wszystkie nagromadzone dzieła sztuki.

Zebranie w Izbie przemysłowo-handlowej w Krakowie

Izba przemysłowo handlowa w Krakowie urządza we wtorek 16 bm. o godz. 19'30 zebranie w sali posiedzeń Izby (Długa 1, I. p.), na którem prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów p. Spett i fachowi referenci Dyrekcji poinformują zaproszonych przedstawicieli sfer przemysłowo- handlowych oraz organizacyj i instytucyj społecznych o nowowprowadzonych zmianach w taryfie pocztowej.

Zmiana w przepisach o moratorjum mieszkaniowem?

Z dniem 31 października r. b. wchodzą w życie przepisy o moratorjum mieszkaniowem w porze zimowej, przewidziane w ustawie o ochronie lokatorów. Przepisy te mają na celu zabezpieczenie dachu nad głową wszystkim lokatorom małych mieszkań, którym grozi eksmisja spowodu zalegania z komornem. Zarówno treść ustawy, jak i dotychczasowa praktyka sądowa, dawały ochronę wszystkim lokatorom małych mieszkań, nie dopuszczając do wykonywania żadnych eksmisyj w miesiącach zimowych.

Ostatnio w kołach sądowych rozeszły się pogłoski, że moratorjum stosowane będzie wyłącznie do bezrobotnych i że wszyscy czasowo zatrudnieni lub nie mogący się wykazać właściwemi dowodami braku pracy, a zalegający z komornem, będą podlegali eksmisji.

DZIŚ W BIELSKU:

TEATR MIEJSKI. Godz. 16 (po cenach zniżonych) i o 20-tej: „Strassenmusik", operetka Pawla Schurka i Hansa Sassmanna.

CYRK STANIEWSKICH (przy ul. Piastowskiej Bielsku). Godz. 16'15 i 20'15 dwa wielkie przedstawienia z pierwszorzędnemi atrakcjami

HAKOAH—LESZCZYŃSKI KS., zawody piłki nożnej o godz. 15 na boisku Hakoahu, Bielsko—Folwark. Przedtem rezerwy.

W KINACH: Apollo: Ataman Annenkow (film sowiecki). — Miejskie Bielska: Eskimo. — Miejskie Biała: Karnawał i miłość.

DZIŚ W KATOWICACH:

TEATR POLSKI: godz. 12 w poł. „Azja grozi" (odczyt Aleks. Janta Połczyński); godz. 16 pop.: „Zwyciężyłem kryzys"; godz. 20 wiecz.: „Migo".

PISMA NORWIDA NIE ULEGNĄ KONFISKACIE. Jak wiadomo, wyszedł pierwszy tom pism Norwida wydany przez prof. Piniego. Poprzedni wydawca Norwida Mirjam Przesmycki domagał się konfiskaty całego nakładu, powołując się na ochronę prawa autorskiego. Prokurator nie znalazł jednak powodów do konfiskaty.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 13. 10. Kursy zamknięcia: **Akcje:** Bank Polski 96. Tendencja utrzymana. **Papiery procentowe:** 3-proc. budowlana 47.75, 4-proc. inwestycyjna 118.25, 4-proc. inwest. seryjna 121, 5-proc. konwersyjna 67.80, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 54, 7-proc. stabilizacyjna 77.13, pięciosetki 77.88. Tendencja niejednolita. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.60, Holandja 358.75, Kopenhaga 115.30, Londyn 25.84, Nowy Jork czek 5.24 i trzy czw., Nowy Jork telegraficzny 5.25 i jedna czw., Paryż 34.89 i pół, Praga 22.10, Sztokholm 133.20, Szwajcarja 172.64, Włochy 45.34, Berlin 213.20. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 13. 10. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.21 i pół przy tendencji słabej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.20 i pół oraz 5.22 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 13. 10. Bez zmiany. Ogólne usposobienie wyczekujące.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 13. 10. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.21 i pół, Londyn 14.99, Nowy Jork 3.03 i trzy ósme, Bruksela 71.60, Medjolan 26.28, Madryt 41.92, Amsterdam 207.85, Berlin 123.50, Wiedeń oficjalny 72.73, Wiedeń noty 57.20, Sztokholm 77.30, Oslo 75.30, Kopenhaga 66.95, Praga 12.79 i pół, Warszawa 57.92 i pół, Białogród 7, Ateny 2.91 i pół, Konstantynopol 2.47, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.59, Japonja 87. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 94.50, w Paryżu fr. fr. 20.40, w Zurychu dol. 76.25 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Giełda nieczynna.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Giełda nieczynna.

PARTJA MUFTIEGO WSTĄPI DO RADY USTAWODAWCZEJ

„Palkor" donosi z Jerozolimy, że grupa arabska znajdująca się pod wpływem Muftiego postanowiła wziąć udział w Radzie ustawodawczej nawet w tym wypadku, gdy sprawy emigracji żydowskiej i zakupna gruntów będą wyjęte z pod kompetencji Rady.

Wędrówki po teatrach warszawskich

NOWA PREMJERA „ARARATU"

Najnowszy program „Araratu" ściąga dzień w dzień tłumy publiczności. Wielka sala wypełniona jest po brzegi. Bo też program jest bardzo urozmaicony, doskonało opracowany i zwłaszcza dobrze zapowiadany przez p. Godika. P. Godik prowadzi conferencierkę z werwą omal że przypominającą czasy „Azazelu". Doskonałym nabytkiem rewji jest p Baby Harrison, która demonstruje nam swe ładne nóżki i kunszt choreograficzny (obie cechy rzadko spotykane na żydowskiej scenie). Pozatem, niewiasta ta w niezwykle miły sposób kaleczy żydowski język. Orjentalizm w „Araracie" reprezentuje p. Openheim, który po długim pobycie w Afryce, w ogółem wziąwszy, udatny sposób przeszczepia arabską muzykę na warszawski grunt. Miłą niespodzianką jest dla nas Klare Segałowicz. Niestety, doskonała ta artystka bardzo mało ma pola do popisu. Widzimy ją zaledwie dwa razy w miłym ludowym obrazku „Glat azoj" i w niezbyt udanym skeczu „Model".

Z starych naszych znajomych przedewszystkiem wymienić należy Dżigana (doskonały monolog o loterji), Birnbauma, Goldsteina i Szumachera. Ubyła b. miła i zdolna p. Librowska. Do najlepszych numerów zaliczyć należy oryginalny „zegar", „Lustknaben" (świetna satyra na Trzecią Rzeszę) i wielki numer noszący nazwę a la Broderson. Do słabszych zaliczyć można banalny, mu ryniski numer Baby Harrison i Oppenheima, oraz znany publiczności utwór poetycki „Ręce". P. Szejne Mirjam niema absolutnie warunków na recytatorkę co ujemnie odbija się na wrażeniu, jakie ten niezły utwór wywiera. Są to jednak drobne usterki, absolutnie nie obniżające wartości programu. Kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach zdolnego dyrygenta p. Rubina.

Teatr kameralny

„KOCHANKOWIE"

Sztuka w 3 aktach Wacława Grubińskiego

104 przedstawień! Tę rekordową cyfrę osiągnęła w Warszawie znana sztuka Grubińskiego „Kochankowie". Trudno dociec przyczyny tak niezwykłego powodzenia. Sztuka mocno się zestarzała, straciła na znaczeniu. Motyw kazirodztwa, stary, istniejący, jak długo teatr istnieje, widocznie wciąż zaciekawia i frapuje, skoro tak grubemi nićmi szyta sztuka, cieszy się popularnością wśród szerszych warstw publiczności. Bardziej wybredny widz słucha tej sztuki conajmniej z lekkiem zniecierpliwieniem. Wobec ogromu dzisiejszych problemów, które, wprost domagają się udramatyzowania, sztuka wypełniona po brzegi miłością i to miłością banalną, (mimo motywu kazirodztwa) nudzi.

Z aktorów na pierwszy plan wysuwa się Bryziński. Tworzy świetną, konsekwetnie do końca doprowadzoną sylwetkę ojca. Arcydziełem kunsztu aktorskiego jest moment załamania, moment w którym ojciec rezygnuje z zemsty, odchodzi sam zostawiając ukochanego syna przy znienawidzonej matce. Miłym zakochanym smarkaczem jest p. Boducki. P. Grywińska wprawdzie mocno szarżuje, ale ma momenty w których ujmuje i wzrusza. Szkoda tej zdolnej trójki, (a zwłaszcza p. Bryzińskiego) dla tego rodzaju sztuk.

Ir-Ka.

Manifestacyjny pogrzeb ministra Barthou

Paryż. 13. 10. PAT. Pogrzeb ministra Barthou zamienił się w olbrzymią manifestację narodową. Na znak żałoby zamarło życie w całej stolicy. Dzieci zwolniono od zajęć szkolnych. Większość sklepów, biur i urzędów zamknięto. Olbrzymie tłumy podążyły na Esplanadę Inwalidów, by uczestniczyć w oddaniu ostatniej posługi francuskiemu mężowi stanu. Trumnę zmarłego zasypano wieńcami. Nadesłali je szefowie państw i rządów, liczne instytucje i stowarzyszenia francuskie oraz osoby prywatne. Wstęgi narodowe niemal wszystkich państw Europy połączyły się z okrytemi żałobą barwami francuskiemi.

O godz. 13-tej przed gmach ministerstwa zaczęli się zjeżdżać przedstawiciele władz i urzędów oraz korpusu dyplomatycznego — wszyscy w strojach galowych. Uformowała się najwyższa straż honorowa, która towarzyszyła zwłokom przy ich przenoszeniu. W straży tej zajęli miejsce najwybitniejsi przedstawiciele władz i instytucyj z marszałkiem Petain i dożywotnim sekretarzem Akademji Francuskiej Doumic'em na czele. Po chwili ruszył kondukt żałobny. Za trumną, złożoną na lawecie armatniej, kroczyła najbliższa rodzina, prezydent republiki Lebrun i przedstawiciele szefów państw z ambasadorem Chłapowskim, sir Clarkiem i ministrem Beneszem na czele. Dalsze miejsca zajęli przewodniczący izby i senatu, premjer Doumergue z członkami rządu w komplecie, wreszcie korpus dyplomatyczny i reprezentanci obcych rządów z ministrem angielskim sir Simonem i ministrem belgijskim Jasparem na czele. Za tą reprezentacją oficjalną podążyły niezliczone delegacje różnych ugrupowań i instytucyj francuskich i zagranicznych. Kondukt otwierały i zamykały oddziały wojska.

O godz. 13.45 trumnę przeniesiono na specjalnie ustawione podjum na Esplanadzie Inwalidów. Gdy na trybunach zajęli miejsca prezydent republiki i oficjalni przedstawiciele państw i rządów, zabrał głos premjer Doumergue.

Charakteryzując politykę min. Barthou, Doumergue powiedział, iż była to polityka zbliżenia, do którego Francja nawoływała wszystkie narody. „Tragiczne wypadki w Marsylji mogą tylko jeszcze bardziej zacieśnić węzły, łączące Francję z Jugosławją. Barthou — powiedział premjer Doumergue — został zamordowany wraz ze szlachetnym i rycerskim królem Aleksandrem w chwili, gdy z jego współudziałem pracował nad konsolidacją pokoju nad Adrjatykiem i w Europie środkowej. Miał on wkrótce udać się do sąsiedniego kraju, by usunąć przejściowe nieporozumienia i by doprowadzić do współpracy. Przed zwłokami swego ministra spraw zagranicznych, który padł w chwili, gdy pracował nad zapewnieniem światowego pokoju, Francja zapewnia Jugosławję o swej wierności.

Przemówienia premjera Doumergue'a wysłuchano w głębokiem skupieniu. Nastąpiła defilada oddziałów wojskowych i niezliczonych delegacyj. Bezpośrednio potem zniesiono trumnę min. Barthou na lawetę i powieziono ją do kościoła garnizonowego św. Ludwika i Inwalidów. W świątyni odprawiono modły. Chóry konserwatorjum odśpiewały szereg utworów, najbardziej ulubionych przez zmarłego. Dźwięki marsza heroicznego Saint Saensa zakończyły uroczystości żałobne.

O godz. 16-ej powieziono zwłoki na cmentarz Pere LaChaise, gdzie je złożono w obecności najbliższej rodziny i przyjaciół zmarłego w grobie rodzinnym.

Współtwórca paktu czterech, sen. de Jouvenel

kandydatem na ministra spraw zagranicznych

Paryż. 13. 10. PAT. „Journal des Debats" twierdzi, że w razie gdyby premjer Doumergue natrafił na pewne trudności personalne przy obsadzaniu teki spraw zagranicznych, wówczas pewne czynniki odpowiedzialne wystąpią z propozycją powołania na to stanowisko jednego z byłych ambasadorów, któryby pod autorytatywnem kierownictwem premjera Doumergue'a mógł sprawować swój urząd. Ambasador ten — zdaniem wspomnianych kół — mógłby oddać wielkie usługi państwu, ze względu na swoje stosunki w kancelarjach dyplomatycznych.

W kołach politycznych sądzą, że chodzi tu o znanego współtwórcę paktu czterech, b. ambasadora francuskiego w Rzymie senatora de Jouvenela.

Poważne zarzuty pod adresem Węgier w związku ze zbrodnią marsylijską

Teroryści przebywali w obozie uchodźców chorwackich w Janka Puszta i mieli paszporty węgierskie

Genewa, 13. 10. PAT. Zbliżony do Małej Ententy „Journal des Nations" zamieszcza dziś p. t. „Zbrodnia przeciwko pokojowi" bardzo ostry artykuł przeciwko Węgrom.

Zeznania wspólników Kelemana — pisze dziennik — przekształcają definitywnie tragedję marsylijską w konflikt międzynarodowy. Trudno będzie rządowi węgierskiemu uchylić się od odpowiedzialności, gdyż tolerował on obóz w Janka Puszta, zezwolił na istnienie na swojem terytorjum grupy terorystów i wyposażył ich w prawidłowe paszporty, które ułatwiły im ich potworną robotę. Świat znajduje się wobec zbrodni międzynarodowej. Zamach marsylijski stwarza niebezpieczeństwo wojny. Nie można żądać od Jugosławji, aby tolerowała popieranie przez państwo sąsiednie na swojem terytorjum morderców.

Zdaniem dziennika, — gdyby w r. 1934 warunki były takie same, jak w r. 1914, wojna byłaby trudna do uniknięcia. Na szczęście jednak istnieje Liga Narodów i sprawa powinna być jej przedstawiona. Rada Ligi Narodów może i musi interwenjować dla zabezpieczenia pokoju.

* * *

Genewa, 13. 10. PAT. „Journal des Nations" podaje pewne szczegóły śledztwa w Annemasse. Według dziennika, Benesz alias Raicz i Novak-Pospiszil przyznali się do dłuższego pobytu w obozie emigrantów jugosłowiańskich w Janka Puszta na Węgrzech, o którym delegat jugosłowiański wspominał na posiedzeniu Rady Ligi Narodów dnia 5 czerwca 1934 r. Brali oni tam udział w ćwiczeniach wojskowych. W sierpniu otrzymali rozkaz ewakuowania tej fermy i zainstalowania się w miejscowości Waj Kanica. W końcu sierpnia dostali paszporty węgierskie oraz rozkaz udania się do Zurychu, gdzie spotkają przewodnika. Benesz-Raicz otrzymał paszport węgierski na nazwisko Józefa Severa, zamieszkałego w Budapeszcie a Novak-Pospiszil na nazwisko Istvana Ungara, także zamieszkałego w Budapeszcie .Keleman otrzymał paszport na nazwisko Suck'a, zamieszkałego w Brnie. O czwartym wiadomo tylko, że otrzymał paszport węgierski na nazwisko Jenes Bombay, ur. w Fiume. W Zurychu spotkali przewodnika, który towarzyszył im do Lozanny i który odebrał im potem paszporty węgierskie, wręczając fałszywe paszporty czeskie.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

RADA PARTYJNA HITACHDUT

W niedzielę, dnia 14 października 1934 odbędzie się w sali „Merkaz Haceirim" w Krakowie, ul. Krakowska 41, Rada Partyjna S.P.P. Hitachdut dla Małopolski Zachodniej i Śląska. Porządek dzienny obejmuje m. in. sprawozdanie z działalności komitetu rejonowego, program pracy w najbliższym okresie, referat prezesa C. K. Hitachdut w Polsce tow. J. Lewiego o sytuacji w sjoniźmie i ruchu hitachdutowym itd.

— DZIŚ odbędzie się Zlot między organizacyjny „Gordonji" w Wieliczce. W zjeździe biorą udział następujące miasta: Kraków, Bochnia, Wieliczka. Otwarce Zlotu punktualnie o godz. 9 rano w własnym lokalu.

Premjer Gömbös przybywa w piątek 19 bm. do Warszawy

Warszawa, 13. 10. PAT. W piątek, dnia 19 bm. o godz. 23, nazajutrz po pogrzebie króla Aleksandra, przybywa do Warszawy z oficjalną wizytą premjer węgierski Juljusz Goemboes.

W programie pobytu premjera węgierskiego w Polsce nie są przewidziane żadne zmiany.

Pomysł oszukańczy godny opatentowania

(Telefonem od naszego korespondenta)

Sosnowiec, 13. 10. (K). W Dąbrowie Górniczej wykryta została niecodzienna afera. Na poczcie w Dąbrowie Górniczej zgłaszał się od czasu do czasu jakiś osobnik, który nadawał przesyłki pocztowe do różnych adresatów w Warszawie za pobraniem pocztowem. Wartość tych przesyłek podawana była na większe kwoty, zaś zaliczenia opiewały na kilkadziesiąt złotych.

Jak się obecnie okazało, przesyłki te adresowane były do osób zmarłych w Warszawie. Rodziny zmarłych w przekonaniu, że przesyłki te zostały zamówione przez zmarłego, a widząc, że wartość przesyłki przekracza znacznie pobranie pocztowe, bez namysłu wykupywały paczki. Po wykupieniu przesyłki przekonano się, że zawiera kilka szmat i trochę czerwonej farby. Naskutek licznych skarg, przytrzymano w Dąbrowie szofera Edwarda Więcka, który — jak ustalono — trudnił się tym procederem. W toku dalszego dochodzenia przytrzymano w Warszawie Studenta uniwersytetu warszawskiego Janusza Wiśniewskiego. Jak dalej stwierdzono, Wiśniewski był inicjatorem całej tej afery. Codziennie przeglądał on gazety warszawskie w poszukiwaniu za nekrologami. Listę zmarłych dostarczał on Więckowi, który uskuteczniał wysyłki. Pomysłową parę osadzono w więzieniu.

Dwaj porucznicy zginęli w katastrofie samolotowej

Lublin, 13. 10. PAT. Na lotnisku Skoki w Puławach w czasie ćwiczeń spadł samolot, pilotowany przez por. Obuchowskiego. Jako obserwator w samolocie znajdował się por. Adolf Gicalo. Samolot został strzaskany. Por. Obuchowski zginął na miejscu, por. Gicalo zmarł po przewiezieniu do szpitala. — Przyczyna katastrofy narazie niewyjaśniona.

Ujęcie szajki fałszerzy 10 i 5-złotówek

(Telefonem od naszego korespondenta)

Sosnowiec, 13. 10. (K). Policja śledcza w Sosnowcu wpadła na trop szajki fałszerzy monet. W mieszkaniu stróża Jana Niszczyka w Sosnowcu wykryto kompletnie urządzoną fabrykę fałszywych monet 5 i 10-złotowych. W czasie rewizji zajęto większą ilość falsyfikatów oraz przybory do fabrykowania tychże. W związku z tem aresztowano całą rodzinę Niszczyka oraz Józefa Fritza ze Lwowa. Falsyfikaty te rozwoszechniane były przeważnie na terenie powiatu częstochowskiego raz Górnego Śląska. Aresztowanych przekazano władzom sądowym.

Prace nad obcięciem budżetu na rok 1935/6

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 13. 10. (Sin) Prace nad preliminarzem budżetowym toczą się w szybkiem tempie wobec tego, że zbliża się termin sesji sejmowej. Jak słychać, istnieje projekt zredukowania budżetu o sumę 200 miljonów zł., przyczem redukcji ma ulec również jeden z resortów dotychczas „opancerzonych", który ma być zmniejszony o 20 miljonów zł. Chodzi tu o resort Ministerstwa Spraw Wojskowych. Na największe trudności natrafia podobno opracowanie budżetu Ministerstw Oświaty, Rolnictwa oraz Przemysłu i Handlu. Niezależnie od tych redukcyj, rząd domaga się zredukowania wydatków i zwiększenia dochodów ze swoich przedsiębiorstw państwowych, zwłaszcza monopoli, gdyż rentowność ich w stosunku do włożonego kapitału jest bardzo niska.

W dniu dzisiejszym minister skarbu dr. Zawadzki przyjęty był na Zamku przez p. Prezydenta. Przypuszczają, że audjencja ta stoi w związku z budżetem na rok 1935/36.

Przed wypuszczeniem na wolność więźniów żyrardowskich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 13. 10. (Sin) W najbliższych dniach ma być podjęta decyzja zwolnienia aresztowanych przed kilku tygodniami Francuzów Vormersa i Caena oraz hr. Potockiego w związku z aferą żyrardowską. Sędzia śledczy Demant — wedle pogłosek — zażądać miał kaucji po 5 miljonów zł. od Vermersa i hr. Potockiego, zaś od Caena 300.000 zł. Kaucja dla dwóch pierwszych mogłaby być złożona w drodze zabezpieczenia hipotecznego, zaś dla Caena gotówką. Wyznaczenie tak wysokiej kaucji ma na celu zapewnienie, że Vermers i hr. Potocki nie będą się uchylali od wymiaru sprawiedliwości.

Sen. Targowski przesłuchany przez sędziego Demanta

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 13. 10. (Sin) Apelacyjny sędzia śledczy dla spraw wyjątkowej wagi Demant, który prowadzi od kilku miesięcy śledztwo w aferze żyrardowskiej, wezwał wczoraj do siebie sen. Targowskiego z B.B. Przesłuchanie p. Targowskiego trwało kilka godzin. Tematem przesłuchania była sprawa żyrardowska. Szczegóły zeznań sen. Targowskiego, ze względu na toczące się śledztwo, są zachowane w tajemnicy.

Sąd wojenny na pokładzie parowca

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Barcelona. 13. 10. (R) Urzędujący na pokładzie parowca „Uruguay" sąd wojenny skazał 17 osób cywilnych na dożywotnie więzienie. Wszyscy skazani oskarżeni byli o udział w walkach z gwardją narodową podczas ostatnich rozruchów. W twierdzy Montjulich pod Barceloną odbył się sąd wojenny przeciw oficerom, oskarżonym o udział w powstaniu katalońskiem. Jako oskarżeni stanęli przed sądem generał Pozas, major artylerji Perez-Farras, rotmistrz kawalerji Escofet, kapitan Lopez-Gatell i dowódca policji bezpieczeństwa major Salas. Perez-Farras oświadczył, że bierze pełną odpowiedzialność za wszystkie wydarzenia w Barcelonie. W wyniku rozprawy oskarżyciel publiczny zażądał dla pułk. Perez-Farrasa, Escofeta i Lopez-Gatella kary śmierci, zaś dla Salasa dożywotniego więzienia.

Dwa pierwsze wyroki śmierci

Barcelona. 13. 10. PAT. Sąd wojenny skazał na karę śmierci za udział w ostatniem powstaniu majora Perez Farrasa i kapitana Escofeta, a na dożywotnie więzienie majora Salasa i kapitana Lopez Catella.

Co będzie z dolarem?

Roosewelt dąży do podniesienia cen i zarobków

Berlin. 13. 10. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Waszyngtonu: Jak słychać w kołach gospodarczych, prezydent Roosevelt pragnie dalszego podniesienia cen na towary oraz odpowiedniego podwyższenia zarobków i płac. Nie jest jednak pewnem, czy cel ten uda się osiągnąć bez dalszego obniżenia kursu dolara lub inflacji kredytowej. Prezydent Roosevelt i obecny kierownik N. R. A. Richberg stoją nadal na stanowisku, że najlepszem wyjściem z kryzysu jest zapewnienie ludności pracy. Prawdopodobnie oczekiwać się będzie wyników nowego programu pomocy zimowej przed zajęciem się sprawą wartości dolara.

Wszystkie dzienniki zajmują się wciąż pogłoskami o losie dolara. Ze strony urzędowej w sprawie tej nie złożono żadnych oświadczeń. Prezydent Roosevelt zaprzeczył na konferencji prasowej twierdzeniom, jakoby przygotowywał dalszy spadek kursu dolara.

* * *

Nowy Jork. 13. 10. PAT. Senator Lewis, członek komisji bankowej zaprzecza pogłoskom o zamiarze wprowadzenia w Stanach Zjednoczonych inflacji.

Laval — ministrem spraw zagranicznych

Marchandeau — ministrem spraw wewnętrznych

Paryż. 13. 10. PAT. Zgodnie z przewidywaniami, rada ministrów na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu przyjęła do wiadomości dymisję ministra Sarraut i postanowiła wystąpić do prezydenta republiki z wnioskiem o nominację deputowanego Marchandeau na stanowisko ministra spraw wewnętrznych, senatora Pierre Lavala na min. spraw zagranicznych i dep. Louis Rollin na ministra kolonji.

Na tem posiedzeniu minister sprawiedliwości Cheron podał się do dymisji, która została przyjęta. Następcy jego narazie nie wyznaczono.

Budapeszt. 13. 10. PAT. Wczorajsze doniesienia agencji Havasa z Annemasse o zeznaniach Novaka, zakomunikowane zostały przez węgierską agencję telegraficzną prefekturze policji budapeszteńskiej, która opierając się na tych doniesieniach, wszczęła niezwłocznie śledztwo.

Skutki nagonki przeciw nauczycielom Żydom

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 13. 10. (Sin) W Ministerstwie Oświaty zjawiła się delegacja rodziców z Augustynowa, Grajowa, Kolna i innych miast dla złożenia memorjału ministrowi oświaty. Memorjał domaga się usunięcia nauczycieli Żydów ze szkół powszechnych i oddzielenia dzieci katolickich od żydowskich. Memorjał wskazuje na to, że miejscowe władze szkolne dotychczas nie załatwiły tych postulatów. Sekretarz ministra p. Barcewicz oświadczył, że postulaty delegacji przedstawi ministrowi.

W sprawie opłat na Fundusz Pracy od komornego

Warszawa. 13. 10. (Sin) Ministerstwo Skarbu wydało okólnik, wyjaśniający sprawę opłat na rzecz Funduszu Pracy od czynszu komornianego. Okólnik postanawia, że wpływy z tego czynszu podlegają opłatom na rzecz Funduszu Pracy. Za podstawę obliczenia tych opłat należy brać jedynie czysty czynsz dzierżawny, bez doliczania dodatkowych świadczeń. Opłat tych nie opłacają właściciele nieruchomości oraz członkowie ich rodzin, zajmujący mieszkania w domach bezpłatnie. Przy najmie pokoji w hotelach, opłat tych nie pobiera się.

Sekwestrator zabił płatnika i został uniewinniony

Warszawa, 13. 10. (Sin) Z Kartuz na Pomorzu donoszą o rozprawie sądowej, która zakończyła tragiczne zajście, jakie miało miejsce w Kamienicy Szlacheckiej. Do rolnika Stefana Warnkowskiego przybył sekwestrator Gliszczyński, który miał wyegzekwować należność podatkową w wysokości zł. 4.24. Pomiędzy sekwestratorem a płatnikiem powstało sprzeczka, a wreszcie bójka. W czasie szamotania się sekwestrator zabił Warnkowskiego. Na rozprawie sądowej oskarżony bronił się, że działał w obronie koniecznej. Został on uniewinniony.

Zamiast awansu i nagrody kryminał

Lwów. 13. 10. (O.) Przed lwowskim sądem toczył się dziś sensacyjny proces przeciwko starszemu posterunkowemu Stanisławowi Bieleniowi, oskarżonemu o zastrzelenie Iwana Kociana. Zwłoki Kociana znaleziono dnia 20 ub. m. na gościńcu między Rawą Ruską a Żółkwią obok przystanka kolejowego Ławryków. W tej miejscowości oskarżony pełnił funkcje komendanta posterunku. Zawiadomił on komendę powiatową P.P. w Rawie Ruskiej, iż Kocian usiłował dokonać sabotażu, zaś on w obronie własnej zastrzelił go. Dochodzenie wykazało jednak, że Bieleń zainscenizował sam podejrzenie sabotażu a uczynił to z tego powodu, że chciał wystawić sobie dobre świadectwo dzielnego policjanta i uzyskać za to awans i nagrodę. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd skazał oskarżonego na 12 miesięcy aresztu przyjmując, że dopuścił on się przekroczenia i działał w obronie koniecznej.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH.

ADRIA: „Królowa szybkości" i „Pilnuj swego męża".
APOLLO: „Imperatorowa" (Marlena Dietrich, reż. Sternberg).
ATLANTIC: „Przedmieście" (Wallace Beery, Jackie Cooper) i „Nie będziesz kurtyzaną" (Henry Garat, Meg Lemonier).
BAGATELA: „Symfonja życia" na scenie „Wikarówka w ruchu".
DOM ŻOŁNIERZA: „Rasputin".
MUZEUM: „Kwiat stepu" i „Flip i Flap".
PROMIEŃ: „Parada rezerwistów" (Dymsza).
SŁOŃCE: „King Kong".
SZTUKA: „Burza w szklance wody".
ŚWIT: „Pat i Patachon jako kompozytorzy".
UCIECHA: „Markiza Yorisaka" (Annabella, Charles Boyer).
WANDA: „Czy Lucyna to dziewczyna" (Smosarska, Bodo).

Program uroczystości pogrzebowych w Jugosławji

Białogród, 12. 10. PAT. Ustalono już program uroczystości pogrzebowych. Pancernik „Dubrownik“, wiozący śmiertelne szczątki króla Aleksandra, przybędzie do Splitu dnia **14** bm. o godz. 6-tej eskortowany przez wszystkie jugosłowiańskie okręty wojenne. Wejście pancernika do portu witane będzie salwami artylerji, które rozlegną się w tymsamym czasie w Białogrodzie, w siedzibach banów. W Splicie oczekiwać zwłoki będą członkowie rządu, przedstawiciele senatu i izby oraz szereg osobistości wojskowych i cywilnych. Po krótkich modłach nastąpi złożenie hołdu przez ludność miejscową. O godz. 18 specjalny pociąg ze zwłokami monarchy opuści Split. W pociągu tym zajmą miejsca członkowie rządu, przewodniczący senatu i wiceprzewodniczący izby. Przybycie do Zagrzebia nastąpi o godz. 21.40. Na dworcu w Zagrzebiu obecne będą wszystkie osobistości urzędowe Zagrzebia, dygnitarze cywilni i wojskowi oraz przedstawiciele stowarzyszeń. Dnia 15 października o godz. 5 pociąg opuści Zagrzeb i przybędzie do Białogrodu o godz. 13.40. Na dworcu oczekiwać będą członkowie rady regencyjnej, rządu, przedstawiciele senatu i izby, wszystkich wyznań religijnych, dygnitarze cywilni i wojskowi, przedstawiciele stowarzyszeń i organizacyj kulturalnych, społecznych itd. Zwłoki króla przewiezione będą następnie z dworca do starego pałacu gdzie odbędzie się krótkie nabożeństwo żałobne. W dniach 16 i 17 bm. od godz. 6 do 22-giej zwłoki będą wystawione na widok publiczny. O północy dnia 17 bm. trumna ze zwłokami przeniesiona zostanie do Katedry białogrodzkiej, gdzie dnia 18 bm. rano odprawione zostanie Requiem. Ciało króla Aleksandra przewiezione zostanie następnie do kościoła Oplenac, gdzie pochowane będzie z honorami wojskowemi w grobowcu króla Piotra

Sensacyjne zeznania aresztowanych terorystów chorwackich

Genewa. 12. 10. PAT. Jeden z aresztowanych wspólników zamachowca Kelemana Nowak podał w toku dalszych przesłuchań, że właściwe jego nazwisko brzmi Pospiszil. Do Francji przybył z Budapesztu. Uciekł on z Jugosławji, gdzie został zaocznie skazany na śmierć za udział w licznych mordach politycznych. Po krótkim pobycie w Austrji wyjechał do Węgier, gdzie znalazł się w obozie emigrantów chorwackich. Tam zadecydowano dokonać zamachu na króla Aleksandra. Kilku z nich udało się do Zurychu, gdzie porozumieli się z innymi emigrantami, wśród których znajdował się Keleman-Suk. Pospiszil i Rajticz wyjechali do Paryża, zaś Keleman-Suk do Marsylji. Gdy dowiedzieli się, że zamach się udał, opuścili Paryż. Pospiszil zeznał, że gdyby zaszła potrzeba, dokonałby zamachu na króla, choć wiedział, że przypłaciłby to życiem. Zaciągnął uroczyste zobowiązanie, którego był by dotrzymał. Obaj zamachowcy odstawieni będą jutro do Paryża. Odpowiadać oni będą za posługiwanie się fałszywemi paszportami i współudział w spisku na króla Aleksandra.

Dalsze śledztwo w sprawie mordu

Paryż. 12. 10. PAT. Śledztwo, prowadzone w Annemasse poczyniło znaczne postępy. Generalny inspektor policji jugosłowiańskiej dostarczył dokumenty, mogące przyczynić się do ustalenia tożsamości Rajticza oraz osobnika, legitymującego się paszportem na nazwisko Nowaka. Rajticz jest znanym przywódcą terorystycznym, którego schwytanie może dopomóc do wykrycia organizacji, w łonie której powstała myśl dokonania zamachu. Rajticz zamieszkiwał w Paryżu w tymsamym hotelu, co Keleman. Istnieją powody do przypuszczeń, że Rajticz, który mówi biegle po portugalsku, zamieszkiwał dłuższy czas w Ameryce południowej, prawdopodobnie w Brazylji.

* * *

Paryż. 12. 10. PAT. Dotychczasowy przebieg śledztwa w sprawie zamachu na króla jugosłowiańskiego wyraźnie wskazuje, że zamach był dziełem organizacji terorystycznej jugosłowiańskiej i że brało w nim udział kilka, lub kilkanaście osób. Zarówno policja francuska, jak i wszystkich niemal krajów Europy przeprowadza skrzętne poszukiwania, które mają doprowadzić do ujawnienia spólników Kelemana.

Dwaj aresztowani spólnicy Kelemana, Benesz vel Rajticz i Nowak otrzymali od grupy Pawelicza rozkaz udania się do Francji, gdzie mieli otrzymać dalsze instrukcje. Miało to nastąpić w Paryżu na dworcu lyońskim. Aresztowani twierdzą, że spotkanie to nie doszło do skutku. Początkowe przypuszczenia policji, że osobnik podający się za Nowaka jest znanym terorystą Nalisem, nie znalazły potwierdzenia.

Paryż. 12. 10. PAT. Policja poszukuje osobnika, który zdołał wymknąć się żandarmerji w Fontainebleau. Władze policyjne przypuszczają, że poszukiwany przez nie człowiek jest krawcem, nazwiskiem Willinger, urodzonym w 1912 roku w Monachjum.

Pech Marsylijczyka, który się rzucił na zamachowca

Paryż. 12. 10. PAT. Z Marsylji donoszą: Pierwszym, który rzucił się na zamachowca, był niejaki Pelicier, Marsylijczyk. W zamieszaniu wzięty przez policję za spólnika zbrodniarza, został okrutnie pobity, zakuty w kajdany i odprowadzony do więzienia. Zwolniono go dopiero po śledztwie w kilka dni później. Belicier leży teraz obłożnie chory. Dzisiaj odwiedzili go delegaci poselstwa jugosłowiańskiego, składając mu podziękowania za odważne zachowanie się w tragicznej chwili.

Nabożeństwo za min. Barthou w Moskwie

Moskwa. 12. 10. PAT. W dzisiejszych „Izwiestjach“ poraz pierwszy od czasu istnienia prasy sowieckiej, ukazał się nekrolog, w którym ambasada francuska zawiadamia o nabożeństwie żałobnem za duszę min. Barthou, które odbędzie się 13 bm. w tutejszym kościele francuskim.

Litwinow o Barthou, potężnym towarzyszu broni

Moskwa. 12. 8. PAT. Komisarz Litwinow oświadczył moskiewskiemu korespondentowi Havasa, że min. Barthou ze szczególnym wysiłkiem, a nawet namiętnością prowadził dzieło zbliżenia francusko-sowieckiego i organizacji pokoju, rozpoczętej przez Herriota i Paul-Boncoura, rozumiejąc słabość podstaw europejskiego pokoju i rozmiary zagrażającego mu niebezpieczeństwa. Zrozumiał on nicość hasła „ratuj się kto może“ oraz znaczenie udziału potężnego państwa sowieckiego w zbiorowych wysiłkach. Podnosząc wysoko osobiste zalety min. Barthou, jako uczonego i jako polityka, komisarz Litwinow oświadczył, że Francja straciła w jego osobie wielkiego męża stanu, a kraje zainteresowane w trwałej organizacji pokoju — potężnego towarzysza broni.

Projekty dekretów Prezydenta R. P. uchwaliła Rada ministrów

Warszawa. 12. 10. PAT. W piątek, dnia 12 bm. odbyło się w prezydjum Rady ministrów pod przewodnictwem premjera prof. Leona Kozłowskiego posiedzenie Rady ministrów, na którem rozpatrzono szereg projektów rozporządzeń z mocą ustawy, które przedstawione zostaną panu Prezydentowi Rzplitej. M. in. Rada ministrów uchwaliła projekty rozporządzeń Prezydenta R. P.: o komunalnych kasach oszczędności, o pośrednictwie ubezpieczeniowem, o osobistych i rzeczowych świadczeniach wojennych oraz projekty rozporządzeń, zawierających prawo o postępowaniu układowem, prawo upadłościowe i przepisy o kosztach sądowych. Wreszcie uchwalone zostało rozporządzenie Rady ministrów o dodatkach służbowych dla niższych funkcjonarjuszy państwowych.

Kfar Motzkin w zatoce hajfskiej

Jerozolima. 12. 10. ŻAT. Na obszarze zatoki Hajfskiej odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pierwszego większego osiedla stanu średniego na terenach Żydowskiego Funduszu Narodowego. Osiedlu nadano nazwę Kfar Motzkin dla uczczenia pamięci zmarłego prezesa A. C. Leona Motzkina. W uroczystości wziął udział prezydent ŻFN Usyszkin. W nowem osiedlu wybudowanych zostanie 444 domów mieszkalnych. Już w najbliższych dniach przystąpi się do budowy pierwszych stu domów. Osiedle sąsiaduje z osiedlem Żydów niemieckich. Globalna suma inwestycyj sięga sumy 220.000 f. szt.

Rekordowa nadwyżka budżetu palestyńskiego

Jerozolima. 12. 10. ŻAT. Z ogłoszonego w dniu wczorajszym sprawozdania finansowego rządu palestyńskiego wynika, że w dniu 31 sierpnia nadwyżka budżetowa rządu wynosiła 3.354.000 f. szt., czyli równa była wysokości przeciętnego rocznego budżetu rządu.

Sprawozdanie z działalności Komitetu Delegacyj Żyd. w Genewie

Paryż. 12. 10. ŻAT. Na odbytem tu posiedzeniu egzekutywy Komitetu Delegacyj Żydowskich prezes komitetu dr. Goldmann złożył sprawozdanie z działalności reprezentantów żydowskich w Genewie w związku z tegorocznem Zgromadzeniem Ligi Narodów stwierdzając, że ośrodek tej działalności stanowiły 3 zagadnienia: sprawa mniejszości, kwestja Zagłębia Saary i sytuacja Żydów w różnych krajach. Dr. Goldmann przedstawił przebieg rozmów, odbytych przez przedstawicieli żydowskich w Genewie z kierowniczemi osobistościami we wszystkich wymienionych sprawach.

Krwawe starcia na zebraniu faszystów angielskich

Plymouth. 12. 10. PAT. Wczoraj wieczorem podczas zebrania faszystowskiego, w którem wzięło udział 10 tysięcy osób, doszło do krwawych zajść. Dopiero przybycie policji położyło kres walce. Aresztowano szereg osób, z których zatrzymano 5. Jedna osoba ciężko ranna przewieziona została do szpitala.

Jak tłumaczy się Hauptmann

Nowy Jork, 12. 10. PAT. Obrońca Hauptmanna złożył przedstawicielom prasy oświadczenie o dotychczasowych zeznaniach Hauptmanna. Oskarżony zaprzecza, jakoby w czasie porwania dziecka Lindbergha przebywał w New Jersey. Pieniądze, złożone przez Lindbergha jako okup, otrzymał na przechowanie od Izydora Fischa. Na zapytanie jednego z dziennikarzy, jaki jest pogląd obrońcy na winę i poczytalność Hauptmanna, adwokat odpowiedzi nie udzielił. W sprawie pochodzenia pieniędzy na obronę, adwokat oświadczył, że Hauptmann posiada hipotekę wartości ponad 9 tys. dolarów i konto w kasie oszczędnościowej.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Tarnów, 12. 10. PAT. Sąd okręgowy w Tarnowie skazał Józefa Godka, b. wójta w gminie Gnojnicy, za sprzeniewierzenie fu duszów publicznych tytułem podatków i różnych opłat w kwocie 2168 zł. na 1 rok więzienia, 50 zł. grzywny i utratę praw na lat 5.

Paryż, 12. 10. (M) W pewnym folwarku w Abbeville rozegrała się straszna tragedja rodzinna. Dzierżawca folwarku zamordował swoją żonę i pięcioro dzieci, a następnie spalił folwark i sam się powiesił. Przyczyna tego strasznego czynu nie jest jeszcze znana.

Rzym, 12. 10. (Kl.) Wskutek ulewnych deszczów we Włoszech środkowych i północnych wiele rzek wystąpiło z brzegów, wyrządzając znaczne szkody. Linje kolejowe Pescara—Rzym i Pescara—Ancona są przerwane. W kilku miejscach woda zerwała lub uszkodziła mosty. Rzeka Taro wezbrała i zalała pola uprawne Kampanji. Na tereny nawiedzone klęską powodzi wysłano wojsko.

Paryż, 12. 10. PAT. Z Madrytu donoszą: Wojska rządowe zajęły wioskę Sabero, w której powstańcy ogłosili ustrój komunistyczny. W Asturji współdziałało z wojskiem 5 eskadr lotniczych. Starożytna katedra w Oviedo w której znajdowały się bezcenne dzieła sztuki spłonęła. Budowa katedry trwała od roku 1348 do 1556.

Kronika krakowska

— DYŻURY LEKARZY. Dziś mają dyżur — w dzień: dr. Redo Aleksander, Felicjanek 6, tel. 182-57, dr. Landau Zygmunt, Zyblikiewicza 19, tel. 112-83, dr. Sokołowski Adam, Starowiślna 62, tel. 192-04, dr. Statter Józef, Karmelicka 46, tel. 117-66 — w nocy: dr. Friedman Henryk, Wrzesińska 3, tel. 117-79, dr. Kaczyński Henryk, Topolowa 42, dr. Kwiatkowski Stanisław, Pl. Matejki 6, tel. 114-01, dr. Żabiński Robert, Syrokomli 3, tel. 182-68.

— DYŻURY APTEK. Dziś mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, Alcja 29 Listopada 17, ul. Dietla 76 i Rynek Podgórski 9, tylko dzienny dyżur apteki: Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9 i Mogilska 16.

— NA GAJ IM. Dra BERKELHAMMERA złożył poseł dr. O. Thon zł 13.50 — 1 drzewko oraz na wpis do Złotej Księgi zł 6.50, razem 20 zł.

— KURSA HEBRAJSKIEGO W WIZO. Kurs średni języka hebrajskiego pod kierunkiem p. Niny Szmulewiczowej rozpocznie się w poniedziałek dnia 14 bm. o godz. 11 i pół w lokalu WIZO — Wpisy i informacje tamże. Kursa początkujące po niskiej cenie. Informacje i wpisy w lokalu od 3—6-tej.

— KURSA HISTORJI SZTUKI I JĘZYKA ANGIELSKIEGO prowadzone z ramienia WIZO przez p. Dr. Stillerową rozpoczynają się 15 bm. Wpisy i informacje Dr Stillerowa, Lubicz 24. Tel. 106-76.

— KURS WYŻSZY JĘZYKA ANGIELSKIEGO w lokalu WIZO rozpocznie się 15 bm. Zgłoszenia od 3—6 codziennie.

— „CYKL PODTATRZAŃSKI“ W PAŁACU SZTUKI. Obecna wystawa w Pałacu Sztuki, jest bardzo interesująca, obejmuje wystawę bieżącą i dwie wystawy zbiorowe tj. E. Matuszczaka i J. Pieniążka. Świetlicę zajął Józef Pieniążek ze swą zbiorową wystawą akwarel z Podhala, Orawy i Spisza. Prace te, które artysta nazwał „Cyklem podtatrzańskim“ są owocem jego kilkoletnich studjów i wędrówek artystycznych po Spiszu, Orawie i Podhalu. Powstała z tego utrwalona wizja malarska najbliższego regjonu podtatrzańskiego

— STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH. Ubiegły tydzień zaznaczył się w Krakowie nasileniem płonicy, której zanotowano 14 wypadków, obok 11 wypadków błonicy, 6 róży, 5 odry, 4 mumpsu i po 2 nagminnego zapalenia opon mózgowych, krztuśca i duru brzusznego.

— PROCES KOMUNISTYCZNY W KRAKOWIE toczy się bez przerwy. Postępowanie dowodowe jest w pełnym toku, codziennie przesłuchuje się na rozprawie kilkunastu świadków. Ostatnia rozprawa obfitowała w sensacyjne momenty, kiedyto po zeznaniach świadka Karola Chachlewskiego, prokurator dr. Szypuła zarządził aresztowanie te goż, za fałszywe zeznania. Świadek został odprowadzony z sali rozpraw do więzienia. Postępowanie dowodowe toczyć się będzie w ciągu przyszłego tygodnia bez przerwy.

— NIEZWYKŁE NARODZINY. Mieszkańcy domu przy ul. Kościuszki l. 35 mieli wczoraj nielada sensację. Oto w ubikacji tegoż domu znaleziono wstanie nieprzytomnym Marję Gal, córkę jednej z lokatorek. Okazało się, że Galowa powiła w ustępie dziecko, które spadło do dołu kloacznego, dając kwileniem oznaki życia. Wezwana straż pożarna wydobyła żywe dziecko, a pogotowie ratunkowe przewiozło matkę do szpitala św. Łazarza. Dochodzenia policyjne wykażą, czy jest to przypadek, czyteż próba celowego pozbycia się nowonarodzonego dziecka.

— BEZCZELNY WYSTĘP SZAJKI ZŁODZIEJSKIEJ zdarzył się onegdaj przy ul. Bożego Ciała l. 4. Przed skład owoców Józefa Lehrfelda zajechał duży wóz, a równocześnie nieznani osobnicy otwarli drzwi sklepu. Z wnętrza poczęto wynosić skrzynki owoców i ładowano je na wóz. Po załadowaniu wozu, całe towarzystwo odjechało w nieznanym kierunku. Jak się później okazało, szajka złodzieji okradło sklep, a szkoda wynosiła 3.500 zł. Policja wszczęła natychmiast dochodzenia, które uwieńczone zostały pomyślnem skutkiem. Aresztowano jednego z uczestników „owocowej wyprawy“ w osobie Juljana Izraela Kornblutta (lat 25), pomocnika krawieckiego, zam. przy ul. Wielickiej l. 10.

TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU M. IM J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj popołudniu komedja Granichstädtena „Domek z kart“. Wieczorem na przedstawieniu popularnem J. Słowackiego „Lilia Weneda“, która powtórzona będzie jutro.

— KRAKOWSKA OPERA po przerwie wakacyjnej wznawia swą działalność w Karkowie i daje w poniedziałek 22 bm. arcydzieło R. Wagnera „Lohengrin“. W operze tej wystąpi Antoni Gołębiowski, znakomity tenor opery warszawskiej Elzą będzie Franciszka Platówna, Telramundem zaś baryton opery warszawskiej Eugienjusz Narożny. W partji Króla wystąpi Adam Mazanek.

— TEATR ŻYDOWSKI. Bocheńska 7. Gościnne występy R. Szoszany, M. Lampy. Przebój sceniczny Urke Nachalnik dany będzie dziś poraz ostatni. Pierwsze przedstawienie po cenach zniżonych o 4 pop. następne o 9 wieczór.

— „WIKARÓWKA W RUCHU“ W BAGATELI. Wystawiona obecnie aktualna rewja w „Bagateli“ p. t. „Wikarówka w ruchu“ osiągnęła nienotowany dotąd sukces. Specjalnie na uwagę zasługuje barwny finał, gdzie zespół artystyczny złożony z 25 osób wykonuje piękną pieśń o Starym Krakowie. Swym humorem popisuje się ulubieniec publiczności Lopek Boruński i dzielnie sekundowali mu Lilli Melodystówna i Zbigniew Opolski. Dziś początek przedstawienia o godz. 3, 5, 7 i 9 wiecz.

— PORANEK REWJOWY W „BAGATELI“. Dziś godz. 11 przedp. w „Bagateli“ tani dwugodzinny poranek rewjowy po cenach od 50 gr. — Cały zespół artystyczny wykona specjalny program tak dla starszych jak i dla młodzieży.

— Z TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA. Dziś o godzinie 3.30 pop. farsa p. t. „Chrześniak wojenny“ o godz. 7.30 wiecz. komedję Fredry p. t. „Gwałtu co się dzieje“.

— ANTOŚ WASSERMAN, 7-letni fenomenalny pianista-kompozytor, mający już za sobą występy i entuzjastyczne recenzje zagraniczne, wystąpi z koncertem w niedzielę, dnia 21 bm. o godz. 8-mej wieczór w sali Starego Teatru. W programie obok utworów Bacha, Mozarta, Beethovena i Chopina — własne kompozycje nowego „cudownego dziecka“.

— ARTUR RUBINSTEIN, jeden z największych współczesnych potentatów gry fortepjanowej, ulubieniec Krakowa, porywający publiczność swoim ogromnym temperamentem artystycznym, bogactwem i doskonałością środków technicznych oraz bardzo interesującą indywidualnością muzyczną, wystąpi po raz drugi i ostatni dziś w niedzielę, 14 bm. w Starym Teatrze.

— CEIREI MIZRACHI“ urządza drugi kurs układania flizów i posadzek. Zgłoszenia 8—9.30 wiecz. Dietla 11.

— OŚWIĘCIM. Dziś walne zgromadzenie W. I. Z. O. z udziałem delegatki z Krakowa p. M. Aptowej.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy . . 5 gr.

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony.

Posad poszukują

MAJĘTNY człowiek szuka zastępstwa w Krakowie i w okolicy. Zgłoszenia sub „Zastępstwo" do Adm. „N. Dziennika". 77g

HAFTUJĘ, szyję bieliznę, wyprawy ślubne. — Szycie bluzek, pyjam, szlafroków — Stockowa, Dietla 50, II. piętro. 93g

EKSPEDJENTKA z branży jedwabiu i wełny, z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia pod „Godna zaufania" do Biura ogłoszeń H. Fallek, Kraków. 1103kr

ZDOLNA, dobrze się prezentująca panna, przyjmie posadę kasjerki, kierowniczki sklepu i t. p. ze złożeniem żądanej kaucji. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Kasjerka". 87g

RUTYNOWANY hebraista, z dłuższą praktyką w żyd. szkole średniej — udziela lekcyj języka i literatury hebrajskiej, pojedynczo i zbiorowo. — Zgłoszenia w Adm. „N. Dziennika" pod „Hebraista". 89g

ABSOLWENT W. S. H posiadający 2-letnią praktykę biurową, poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „Now. Dziennika" pod „Absolwent". 86g

Wolne posady

POTRZEBNA jest natychmiast na wyjazd do Warszawy do 4-letniej dziewczynki wykwalifikowana wychowawczyni, z doskonałym polskim i niemieckim i szyciem. Pożądane łagodne usposobienie . Oferty z załączoną fotografją kierować: — **WARSZAWA, UL. NOWOGRODZKA 18, m. 9, I. GRAFMANOWA.** 1606kr

ZAKŁAD dentystyczny Fryderyka Löwy, Kraków, Dietla 46, poszukuje praktykanta. 91g

Różne

GABINET KOSMETYCZNY F. EHRLICHOWEJ Kraków, **KARMELICKA L. 15.** Tel. 186-99. Wykonuje wszystkie zabiegi, wchodzące w zakres racjonalnej pielęgnacji cery. 1070kr

KURS SZYCIA, w zakres którego wchodzi szycie sukien i nauka kroju. — Panienki, wyjeżdżające do Palestyny, mogą w krótkim czasie nauczyć się tego fachu w „Salonie mód" Gross—Lustgarten, Bielsko, Kolejowa 25, II. piętro. Ceny przystępne! 1107kr

▼▼▼▼▼▼▼▼▼

MOGĘ otrzymać biuro podróży to jest sprzedaż biletów kolejowych. Osoba, posiadająca kilkanaście tysięcy na złożenie kaucji, napisze: Biuro ogłoszeń, Kraków, Sienna 12 pod „Blankokarta" 1104kr

▲▲▲▲▲▲▲▲

„OŚWIATA", bibljoteka, Dietla 41 (hotel Müllera) poleca wszelkie nowości polsko-niemieckie, lektury szkolne. Ceny ulgowe. 88g

ZYSKASZ, kupując maszynę do pisania zamiast pokątnie, tylko wprost w składzie u Löwensteina Kraków, Zwierzyniecka L. 11. Nawet najtańsza maszyna z gwarancją. 1081kr

KASZEL, chrypkę, usuwają, flegmę rozluźniają, tabletki wody **EMS SELTERS** wyrobu fabryki **„VITA"** w Krakowie. Cena rurki na 10 szklanek **75 gr.** 1096kr

W KAŻDYM domu czyta się tylko książki z **LITERACKIEJ,** Stradom 19. 966kr

Nauka i wychowanie

WPISY dodatkowe na koncesjonowane **KURSY HANDLOWE GRYSZPANA** przyjmuje się codziennie w kancelarji Kursów, ul Sarego 12. 362kr

AKADEMICZKA IV. roku, z hebrajskiem poszukuje lekcyj. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Sumienna". 64g

KURSY GIMNAZJALNE seminarjalne. Dla zamiejscowych nauka korespondencyjna **„GLOBUS",** umożliwiająca złożenie egzaminu bez opuszczania miejsca zamieszkania. — Wpisującym się w dniach najbliższych zniżka 10 złotych miesięcznie. Same skrypty jeszcze taniej. Urzędnikom wyjątkowe ulgi. — Prospekty bezpłatnie: **INSTYTUT „STUDJUM", KRAKÓW. BATOREGO 24/I.** 1002kr

FIRANKI nowoczesne. Materjały meblowo-dekoracyjne poleca najtaniej **MICHAŁ WEITZ** KRAKÓW Florjańska **23** Telefon 148-40

STENOGRAFJI niemieckiej łatwą metodą najnowszą po 10 lekcjach perfekt wyucza: Zofja Schöngutówna, Rzeszowska 5, I. piętro. Wpisy od godz. 1—3 wpołudnie. 21g

ANGIELSKIEGO w każdym zakresie uczy — Karmel, **KOLETEK 3.** — Tel. 114-66. 94g

KSIĘGOWOŚCI, KORESPONDENCJI, STENOGRAFJI, KALIGRAFJI, MASZYNOPISMA i t. d.
nauczysz się najpewniej na znanych kursach handlowych
FEINBERGA
Starowiślna 28. Zgłosić się należy bezzwłocznie. 1097kr

ANGIELSKIM władać płynnie nauczam zupełnie nową metodą — pod gwarancją w przeciągu 4—5 miesięcy, bez męczącej nauki słówek, bez zadań domowych. Dla zaawansowanych osobne kursy. Miesięcznie 4 Zł Zgłoszenia: Leon Dembitzer, tel. 108-20, między godz. 12—16. 16g

KURS ANGIELSKIEGO w lokalu Zw. Zaw. Prac. Umysł., WW. Świętych 8/I. dla **POCZĄTKUJĄCYCH** (o 7'30) i dla **ZAAWANSOWANYCH** (o 8'30) rozpoczyna się nieodwołalnie jutro. — Kursy prowadzi p. **KARMEL.** 1108kr

STROICIEL Bild obniżył znacznie cenę: Podgórze, Widok 6/6. Telef. 177-72.

Tani a doskonały
ODBIORNIK RADJOWY PHILIPS 33 A MOD. 1935
za gotówkę i na spłat.
po zł. 27'50 miesięcznie
sprzedaje:
Dom Handlowy ŚWIATŁO i RADJO Kraków, Rynek gł. 33. Tel. 189-55
Żądajcie bezpłatnej demonstracji w mieszkaniu.

Sprzedaż

CUKIER, wszystkie gatunki, dostarcza także wagonowo: Agencja cukru, Kraków, Radziwiłłowska 15. 52g

SIATKI do łóżeczek dziecięcych, torby siatkowe na zakup: Wiktor Wanderer, Kraków, ul. Szewska 21. 770kr

FIRANKI, KAPY, od najtańszych do najwytworniejszych poleca — Wytwórnia Firanek Józef Rottner, — dawniej Podgórze, Rękawka, — obecnie Sławkowska 11, telefon 176-92. 2806k

NOWOCZESNE MEBLE polerowane oraz kuchenne, odporne przy centralnem ogrzewaniu, wykonane we własnym zakresie, poleca: Langer, Kraków, Jana 2 (Feniks) dawniej Sienna 3. 848kr

FIRANKI i KAPY w wytwornym wyborze po najniższych cenach poleca Wytwórnia **SEBASTJANA 16.** 683kr

SPRZEDAM okazyjnie sklep farb i artykułów gospodarczych wraz z urządzeniem spowodu wyjazdu do Palestyny. Wiadomość: Farby i artykuły gospod., ul. Barska 4, Dębniki. 1072kr

KILIMY ARTYSTYCZNE — Dywany perskie: Grünerowa, Kraków, ul. św Tomasza l. 26 1298kr

TAPCZANY, rozkładanki, materace w wielkim wyborze poleca nowoczesna wytwórnia tapicerska, Kraków, Tomasza 4 (obok placu Szczepańskiego). 4971g

OKAZYJNIE sprzedam modną sypialnię, jadalnię, gabinet, nowe: Hartwig, Kraków, Długa 72 od godz. 2—4 popoł. 1112kr

KUPNO i sprzedaż używanych mebli: Kraków Mały Rynek 4. 92g

Lokale

ZAMIENIĘ dwupokojowe komfortowe mieszkanie na dwu — trzy pokojowe w innej dzielnicy. — Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Nowa Dietlowska". 68g

MIESZKANIE czteropokojowe, słoneczne, pełnokomfortowe, Zł. 125 miesięcznie do wynajęcia. Zgłoszenia: Podgórze, ul. Warneńczyka 10. 59g

DO wynajęcia lokale: — przemysłowe, składowe, biurowe — Dajwór 3 — tel. 118-18. 57g

3 POKOJE przedpokój, do wynajęcia dla lekarza, dentysty, z urządzeniami i wodno-gazowemi po dentyście: Krupnicza 10. 1058kr

DO wynajęcia trzypokojowe, pełnokomfortowe, słoneczne mieszkanie, oraz 1 do 2 pokoji z przedpokojem na biuro. Telefon 178-53. 1051kr

ŚRÓDMIEŚCIE, 2 pokoje kuchnia, komfort, w Krakowie, Poselska 9 do wynajęcia. 997kr

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje, kuchnia, centralne ogrzewanie, przy ul. Smoleńskiej 34. 1102kr

DUŻY sklep frontowy z wystawami do wynajęcia: Kraków, Plac Dominikański 4. 1098kr

POKÓJ z utrzymaniem dla dobrze sytuowanego Pana lub Pani do wynajęcia: Zyblikiewicza 12 m. 2. 90g

Matrymonjalne

SIOSTRA moja, kupcowa, lat 28, przystojna, posiadająca duży, rentowny posag, pragnie tą drogą poznać solidnego kupca, najchętniej z branży kolonjalnej, w celu matrymonjalnym. Swaci mile widziani. Zgłoszenia pod „Einheirat" do Adm. „N. Dziennika". 85g

---

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia . . . . . . miesięcz. Zł. 5'00, kwart. Zł. 15'00
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%. za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.